ROK XI. № 92 (2899)

SŁOWO

WILNO, Piątek, 22 kwietnia 1932 r.

Redakcja i Administracja, Wilno Zamkowa 2. Otwarta od g. 9 do 4. Telefony: Redakcji — 17-82, Administracji — 228.

PRZEDSTAWICIELSTWA:

BRASŁAW — Księgarnja T-wa „Lot".
BIENIAKONIE — Bufet Kolejowy.
BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Łaszuk.
DĄBROWICA (Polesie) — Księgarnja K. Malinowskiego.
DUKSZTY — Bufet Kolejowy.
GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa — W. Włodzimierow
GRODNO — Księgarnja T-wa „Ruch".
HORODZIEJ — Dworzec Kolejowy — K. Smarzyński.
IWIENIEC — Sklep tytoniowy — S. Zwierzyński.
KLECK — Sklep „Jedność"
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Mateski.
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch".
NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa — Księgarnja Jazwińskiego.
NOWOGRÓDEK — Kiosk St. Michalskiego.
N.-ŚWIĘCIANY — Księgarnja T-wa „Ruch".
OSZMIANA — Księgarnia Spółdz. Naucz.
PINSK — Księgarnja Polska — St. Bednarski.
POSTAWY — Księgarnja Polskiej Macierzy Szkolnej.
STOŁPCE — Księgarnia T-wa „Ruch".
SŁONIM — Księgarnia D. Lubowskiego, ul. Mickiewicza 13.
ST. ŚWIĘCIANY — M. Lewin — Biuro Gazetowe, ul. 3 Maja 8
WILEJKA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24, F. Juczewska.
WARSZAWA — Tow. Księgarni Kol. „Ruch".

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicę 7 zł. Konto czekowe P.K.O. Nr. 80259. W sprzedaży detal. cena pojedyńczego n-ru 20 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń do co rozmieszczenia ogłoszeń.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetrowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3-ej gr. 40. Za tekstem 15 gr. Komunikaty, oraz nadesłane, milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych, oraz z prowincji o 25 proc. drożej Zagraniczne 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie n-ru dowodowego 20 gr.

Cerkiew prawosławna a ruchy narodowościowe

Cerkiew prawosławna w Polsce znajduje się w wyjątkowej sytuacji. Ma przedewszystkiem wielkie zadanie przed sobą. Musi organizować i na odpowiedni poziom wznieść życie religijne kilku miljonów obywateli Rzeczypospolitej; musi wykształcić zastępy kapłanów, zdolnych do walki z gangreną i sekciarstwem; musi wreszcie przygotowywać się do jakiejś wielkiej akcji, niemal ponownego krzewienia wiary chrześcijańskiej na terenach Bolszewji, gdyż upadek bolszewizmu włoży na Cerkiew w Rosji zadania ponad jej siły.

Te wielkie cele mogą być motorami twórczej, religijnej pracy, którą ułatwia większą niż w innych państwach niezależność Cerkwi w Polsce.

Niema obawy, aby rząd polski stworzył urząd ober-prokuratora św. synodu, lub uzależnił duchownych od władz policyjnych. Cerkiew w Polsce może pracować normalnie i spokojnie, hierarchja zaś ma autorytet i władzę bodaj większe, niż było w Rosji. Porównać chociażby prawa i przywileje metropolity warszawskiego, któremu jak kardynałom, przysługuje tytuł jego eminencji.

Słowem, Cerkiew prawosławna w Polsce byłaby na drodze do rozkwitu i siły, gdyby nie miała kamienia u nogi w postaci wzajemnie się zwalczających ruchów narodowościowych.

Jak są niezdrowe pod tym względem stosunki, dowodzi chociażby pewien niepokój i nieporozumienia wśród prawosławnych w związku z niedawną nominacją dwóch biskupów.

Nominacja archimandryty Polikarpa Sikorskiego, Ukraińca, czynnego, starego działacza narodowego, wywołała protesty ze strony prawosławnych Rosjan. Doszło do nieco gorszących scen.

Nominacja zaś trzydziestoparoletniego archimandryty Sawy Sowietowa, Rosjanina, została przyjęta przez Ukraińców jako lekceważenie ich oraz ich kandydata, który sakrę biskupią otrzymał o tydzień później od bp. Sowietowa.

Hierarchja Cerkwi w Polsce jest prawie wyłącznie rosyjska; wśród wiernych dwie wielkie grupy stanowią Ukraińcy i Białorusini (Rosjanie są bardzo nieliczni i koncentrują się przeważnie w miastach; kler szeregowy składa się z Ukraińców, Rosjan, Białorusinów (mała ilość) oraz „tutejszych".

Rzecz jasna, ż pozycja Rosjan, rządzących Cerkwią, jest dość kłopotliwa ze względu na stałe ataki ze strony Ukraińców, Białorusinów, a nawet i pokaźnej ilości Rosjan, zwalczających „czarną sotnię". To pokolenie dostojników Cerkwi jest skazane na wymarcie bez potomstwa: na gruncie polskim, na teologji Uniwersytetu Warszawskiego, nie da się wychować takich kapłanów, jacy wychodzili z akademij Petersburga czy Kazania. Po kilkunastu latach oblicze hierarchji, a i znacznych grup wiernych w Cerkwi w Polsce stanowczo się zmieni, ale w jakim kierunku?

Częściowo niezawodnie nastąpi polonizacja prawosławnych. Ten proces wciąż trwa i robi coraz wyraźniejsze postępy. Jest całkiem naturalny, jeżeli chodzi o „tutejszych", potomków unitów, często mających tradycje szlacheckie.

Zestawienie „Polak - prawosławny" coraz częściej spotyka się w różnych aktach urzędowych i ankietach. W zeszłym roku wileńskie „Nasze Wremia" uderzyło z tej racji na alarm, zaznaczając,iż dzieci prawosławne w szkołach wileńskich coraz częściej określają swą narodowość, jako polską. Gazeta wyraża oburzenie i zdziwienie z tej racji, zaznaczając, iż przecież nikt w Polsce nie zmusza nikogo do zmiany swej narodowości i żadnych korzyści z tej zamiany odnieść nie można...

Właśnie dlatego ten ruch postępuje, że niema gwałtu i przymusu!.. I nie jest to zdrada narodowości rosyjskiej, tylko powrót do dawnych tradycyj, kiedy wyraz Polak, jednakowo dobrze oznaczał Mazura, Litwina i Rusina.

Jeżeli chodzi o współczesny prawosławny, chociażby najbardziej rosyjski kler, i on ulega pewnej polonizacji, albo może europeizacji.

Zmienił się nieco wygląd zewnętrzny (szczególnie jeżeli chodzi o wojskowych księży prawosławnych), utrwalają się, pomimo protesty kleru katolickiego, tytuły proboszczów, kanoników, prałatów itp.

A nawet czołowy publicysta prawosławny p. Vox, szczerze się oburzył, gdy jakiś publicysta użył tytułu „archierej" w odniesieniu do prawosławnego dostojnika Cerkwi, którego „trzeba" nazywać arcybiskupem.

A węc grecką nazwę, identyczną z łacińską, prawosławni zaczynają odrzucać jako lekceważenie!...

Polonizacja prawosławnych będzie postępowała systematycznie, ale bardzo powoli. Dziś już mamy tysiące prawosławnych Polaków, za kilka lat będziemy mieli Polaków-kapłanów prawosławnych, ale kiedy zobaczymy Polaka-biskupa prawosławnego, trudno przewidzieć. Tymczasem miejsce ustępujących Rosjan musi ktoś zająć.

Już o tem myślą Ukraińcy i Białorusini.

Właśnie o ruchu białoruskim w Cerkwi dziś mówi się całkiem głośno.

Są ludzie, którzyby pragnęli zbiałoruszczyć Cerkiew na naszych ziemiach — i to w sposób gwałtowny. Są inni, którzy ruch białoruski w Cerkwi uważają za godzący w państwo polskie.

Pierwsi chyba nie zdają sobie sprawy, ze straszliwych (dla wiary chrześcijańskiej i państwa polskiego) następstw, któreby pociągnęła za sobą gwałtowna białorutenizacja Cerkwi. Drudzy zaś — tak mi się zdaje, — przeceniają niebezpieczeństwo ruchu białoruskego.

Mówiąc o ruchach narodowych, które wyszły z zakrystji, wciąż wskazujemy na dwa: na litewski i ukraiński, dlatego też nie chcemy trzeciego — białoruskiego.

Mam wrażenie jednak, że ruchem, który naprawdę wyszedł z zakrystji, jest tylko jeden: litewski. Księża litewscy, byli burzycielami świadomości narodowej i szowinizmu Litwinów, księża znajdowali się w pierwszych szeregach, walczących i nie przebierających w środkach, księża wreszcie w odpowiedniej chwili stanęli na czele szkół, banków, ministerstw, obsadzili stanowiska od pisarza gminnego do profesora uniwersytetu.

Ale tego dokonać mógł tylko kler łaciński, bezżenny i już dlatego bardziej ruchliwy, energiczny i odważny.

Kler grecki — tak prawosławny, jak i unicki, — wskutek obarczenia licznemi rodzinami, jest o wiele ostrożniejszy i spokojniejszy i zwykle odznacza się wielką lojalnością wobec państwa.

Stan rzeczy w Małopolsce nie obala tej tezy. Przecież ruch ukraiński w Małopolsce był otaczany pieczołowitą opieką właśnie państwa, co ośmieliło, a później już rozzuchwaliło szary tłum parochów. Drugim czynnikiem, decydującym o rozwoju i sile ruchu ukraińskiego w Małopolsce, był zakon OO. Bazyljanów, zreorganizowany i wzmocniony przez OO. Jezuitów.

Bazyljanie tworzyli sztab wojujące go nacjonalizmu ukraińskiego i pokierowali całą walką.

W chwili obecnej stosunki w Kościele grecko-katolickim znacznie się zmieniły. Działalność odważnego i światłego ks. biskupa G. Chomyszyna dowodzi, że błędem z naszej strony byłoby, uważanie całego kleru unickiego za antypolski i antypaństwowy.

Na Wołyniu ruch ukraiński nie wyszedł z zakrystji i z tą zakrystją prawosławną najczęściej nawet stacza walki.

Więc, gdy się mówi o białorutenizacji Cerkwi, trzeba pamiętać, że kler białoruski nie mógłby odegrać tej roli, co litewski, czy ukraiński — katolicki. Chybaby wszyscy Białorusini przeszli na katolicyzm, zrobili z obrządku wschodniego kościół narodowy białoruski i upoważnili OO. Jezuitów do realizowania programu, już wytkniętego w Kalendarzu białoruskim!...

Bez księży bezżennych, bez białoruskich OO. Jezuitów lub Bazyljanów, wielkiego ruchu Białorusini nie zrobią. Nie znaczy to jednak, że nie wywołają zamętu.

O to nietrudno. Liczne rodziny, przykuwające parocha do kawałka ziemi, na którym siedzi, i robiące z niego lojalnego obywatela, pośrednio jednak przyczyniają się do rozdmuchiwania wszelkich ruchów. Chodzi o to, że kasta popowiczów dostarcza wielkiej ilości wykolejeńców, ćwierć-inteligentów, o wybujałych ambicjach i niespokojnych charakterach.

Ale to zjawisko nadprodukcji wykolejeńców wkracza w inną dziedzinę, bo jest cząstką zagadnienia wychowania narodowego.

Istniejący obecnie ruch białoruski w Cerkwi prawosławnej nie wykazuje ani siły, ani wielkiej żywotności, gdyż od początku nabrał cech bardzo niemiłych, bo zdradzających ideową pustkę.

Twórcą tego ruchu i głównym jego przedstawicielem, jest powszechnie, choć nie zanadto chlubnie, znany duchowny, A. Kowsz. Ten dość egzotyczny kapłan, ubierający się „po cywilnemu" i mający w swej przeszłości wcale szpetne karty, doprowadził do stworzenia białoruskiego centralnego prawosławnego komitetu, jednoczącego wszystkie poważniejsze organizacje białoruskie.

Działalność tego komitetu polegała na wydawaniu najpierw jednodniówek („Procz z lichazielem", „U imia praudy"), później zaś czasopisma „Świetacz Biełarusi".

W publikacjach tych, w sposób niesłychanie brutalny i ordynarny, krytykowany był arcybiskup Teodozjusz i cały konsystorz wileński.

Pijaństwo, rozpusta, przekupstwo, złodziejstwa i inne piękne czyny, mają charakteryzować wileńskich dostojników Cerkwi prawosławnej, którą należy zbiałorutenizować, aby uratować od ostatecznej ruiny. Uratować rzecz jasna, może tylko o. Kowsz.

Ta samobójcza akcja Białoruskiego Komitetu, spotkała się ze strony całego duchowieństwa z potępieniem i określeniem, jako „robota kainowa". Za protestowało i społeczeństwo białoruskie, które zaczęło wydawać „Gołas prawasłaunaga Biełarusa", przeciwstawiając się rozkładowej akcji Komitetu Centralnego.

Dziś więc o ruchu białoruskim w Cerkwi mówić poważnie nie można. Głównym reprezentantem tego ruchu jest pomimo wszystko, osławiony o. Kowsz, bohater „Hromady", człowiek bez najmniejszego wykształcenia teologicznego, lecz wyjątkowo obrotny.

O. A. Kowsz jest współpracownikiem takich pism, jak „Woskresnoje Cztienje" (organ metropolity Dyonizego), oraz „Za sobornist" (organ tow. im. P. Mohyły).

Ostatnio, wbrew gwałtownym protestom parafjan, (Rosjan i Białorusinów) otrzymał nominację na wikarjusza cerkwi św. Mikołaja w Wilnie, której proboszczem jest człowiek, najbrutalniej i najuporczywiej szkalowany przez nowego wikarjusza.

Mimowoli nasuwa się takie zestawienie. Organ metropolity Dyonizego oburzył się na katolickiego dziennikarza, który nazwał „archierejem" jakiegoś prawosławnego biskupa i natomiast metropolita daje awans duchownemu, który publicznie szkalował „Chwiadosa" bez żadnych tytułów, nawet archierejskiego!...

Oto piękne dwie miary!

Inteligencja białor., grupująca się koło pisma „Gołas" nie ma sił do prowadzenia akcji zaczepnej i cały wysiłek skierowuje na to, aby dowieść, iż niema nic wspólnego z Komitetem Centralnym.

Białorutenizacja Cerkwi w obecnym momencie, a i w bliskiej przyszłości, otworzyłaby drogę do większych stanowisk tylko jednostkom najmniej wartościowym.

Skutkiem tego, byłby gorszący zamęt(to, co dziś obserwujemy wśród parafjan cerkwi św. Mikołaja) i upadek religijności.

Mam wrażenie, że uczciwi Białorusini, zdają sobie z tego sprawę i nie dążą do radykalnych reform w tym kierunku.

Różne zaś projekty teoretyków, pragnących uszczęśliwić Białorusinów dziełem ponad ich siły, — poważnie traktowane być nie mogą.

W. Ch.

PREZYDENT UŁASKAWIŁ SKAZANEGO NA ŚMIERĆ.

ŁÓDŹ. PAT. — Wczoraj późnym wieczorem nadeszła tu wiadomość, że Pan Prezydent Rzeczypospolitej ułaskawił sprawcę zamachu na kasę na dworcu kolejowym Łódź-Kaliska Władysława Mendreckiego, zamieniając mu karę śmierci na bezterminowe ciężkie więzienie.

POPIERAJ PRZEMYSŁ DOMOWY, OPARTY NA KRAJOWEM WŁÓKNIE. — KUPUJ SAMODZIAŁY LNIANE!

Pobyt Marszałka Piłsudskiego w Rumunji

BUKARESZT. PAT. — Dziś ogłoszono urzędowy komunikat o pobycie Marszałka Piłsudskiego w Rumunji.

W powrotnej drodze z Egiptu do Polski, zatrzymał się Marsz. Piłsudski przez kilka dni w Rumunji, gdzie był przyjęty przez króla. Marszałek odwiedził również Falticeni, celem objęcia szefostwa 16 pułku piechoty. Marszałek spotkał się z premjerem oraz ministrami spraw zagranicznych i skarbu, przyczem rozważano całokształt spraw politycznych obu państw i osiągnięto całkowite porozumienie we wszystkich dziedzinach, dając nowy dowód, że polityka Polski i Rumunji, oparta na ścisłym sojuszu, łączącym te państwa, rozwija się w stałej harmonijnej współpracy.

Marszałek Piłsudski

OBEJMUJE SZEFOSTWO 16 PUŁKU RUMUŃSKIEGO

BUKARESZT, (Pat). Marszałek Piłsudski odjechał do Falticeni celem objęcia ofiarowanego mu przez króla szefostwa 16 pułku piechoty. Marszałkowi towarzyszą poseł Szembek, attache wojskowy ppłk. Michałowski i przydzielony do króla dr. Skupiewski. Na dworcu żegnali Pana Marszałka imieniem króla marszałek dworu gen. Iliasievici, premjer Jorga, wyżsi przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych, członkowie poselstwa oraz przedstawiciele kolonji polskiej.

FALTICENI. PAT. — Marszałek Piłsudski przybył do Falticeni celem objęcia szefostwa 16 pułku piechoty rumuńskiej jego imienia. Stacje, przez które przejeżdżał pociąg p. Marszałka, udekorowane były flagami polskiemi i rumuńskiemi, oraz zielenią. Gromadziły się na nich w czasie przejazdu pociągu liczne tłumy. Do wagonu p. Marszałka zgłaszały się delegacje, składając kwiaty. Pociąg udekorowany był kwiatami i zielenią. W Falticeni wychodzącego z wagonu Marszałka powitał na peronie dowódca korpusu gen. Todescu, dowódca dywizji gen. Florescu, dowódca brygady gen. Jonescu i dowódca pułku płk. Kaintz oraz prefekt Tempescu i burmistrz miasta Tatos, który wręczył p. Marszałkowi chleb i sol. Na dziedzińcu koszar Marszałek dokonał przegiądu pułku. Dowódca pułku wygłosił przemówienie, oświadczając, że pułk oddaje się w wierną służbę swemu szefowi, poczem Marszałek przyjął defiladę pułku. Po uroczystości odbyło się w kasynie pułku przyjęcie, podczas którego pułk ofiarował Marszałkowi złotem haftowany mundur pułkowy.

OBRADY ROZBROJENIOWE w GENEWIE

GENEWA. PAT. — Na początku czwartkowego posiedzenia komisji głównej konferencji rozbrojeniowej delegaci Kanady i Norwegji poparli projekt rezolucji Stimsona w sprawie zniesienia pewnych rodzajów broni. Następnie zabrał głos delegat francuski Paul-Boncour, który oświadczył, że Francja jest także zwolenniczką ograniczenia jakościowego zbrojeń, ale wypowiada się nie za zniesieniem, lecz oddaniem do dyspozycji Ligi Narodów a to dlatego, że chce wzmocnić Ligę Narodów.

Dalej Paul-Boncour podkreśla niemożność uczynienia wojny bardziej humanitarną. Dla żołnierza przyszłej wojny będzie rzeczą obojętną, czy zostanie on zabity pociskiem, pochodzącym z armaty ciężkiego kalibru, czy granatem ręcznym, czy też zwykłym bagnetem.

W dalszym ciągu przemawiał Gibson, który polemizował z argumentami, wysuniętemi przeciw propozycji amerykańskiej, oraz przeciw wnioskowi angielskiemu. Gibson zaznaczył, iż rząd Stanów Zjednoczonych bynajmniej nie zamierza wykluczyć innych układów między grupami państw dla wzmocnienia bezpieczeństwa. Współzależność obrony nie będze przesądzona przez rezolucję, zaproponowaną przez Simona. Komisja winna powziąć pierwszą decyzję co do zbrodni agresji. To też Gibson udzielił całkowitego poparcia propozycji Simona. Delegaci Irlandji, Indyj, Holandji, Portugalji, Chin i Szwecji poparli propozycję angielską.

Ostatni przemawiał Litwinow i wypowiedział się za rezolucją Simona.

Zamykając posiedzenie, przewodniczący zaznaczył, że wniesienie nowego projektu rezolucji stwarza nową sytuację, wobec czego dyskusja musi być kontynuowana. Dalszy jej ciąg odbędzie się w piątek.

Nowy protest Niemiec w sprawie Kłajpedy

BERLIN. AT. — Z Genewy donoszą: wczoraj delegat niemiecki złożył przedstawicielom mocarstw, które podpisały konwencję kłajpedzką, notę protestacyjną, przeciwko zarządzeniom dyrektorjatu Simajtisa, zmierzającym rzekomo do wywierania nacisku na ludność w czasie wyborów do sejmu krajowego.

MOŁOTOW O SYTUACJI w MANDŻURJI

MOSKWA. PAT. — Na otwartym wczoraj 9-tym kongresie sowieckich związków zawodowych wielkie przemówienie polityczne wygłosił Mołotow który omówił rolę i zadania związków robotniczych przy wykonywaniu pierwszego i wykonaniu drugiego planu pięcioletniego.

Przechodząc do sytuacji międzynarodowej ZSSR., Mołotow zaznaczył, że wydarzenia na Dalekim Wschodzie i atmosfera międzynarodowa w jej całokształcie winny ściągnąć uwagę mas robotniczych Rosji sowieckiej. Wydarzenia te wymagają niezwykłej czujności w odniesieniu do imperjalistycznych planów wojennych i groźby pokoju powszechnego.

Ogromna katastrofa powodzi w Jugosławji

WIEDEŃ. PAT. — Dzienniki wiedeńskie donoszą z Białogrodu, że sytuacja na terenach, objętych powodzią, kształtuje się coraz krytyczniej. Skutkiem gwałtownych deszczów, które spadły wczoraj w Bośni, Slowenji i Wojewodzinie, poziom wody w rzekach znowu podniósł się bardzo gwałtownie. Wody przerwały w wielu miejscach tamy, wskutek czego zalanych zostało dalszych 50 tys. ha. uprawnej roli. Większa część Macwy, najurodzajniejszej okolicy Jugosławji, również znajduje się pod wodą.

Wieś Syrmska Raca ubiegłej nocy została nawiedzona katastrofalną powodzią. Mianowicie — około północy przerwana została główna tama i woda zalała wieś z taką gwałtownością, że wszystkie domy zawaliły się. Część mieszkańców katastrofa ta zaskoczyła we śnie. Wysłane na ratunek oddziały wojskowe zdołały większą część zasypanych uratować, lecz wielu z nich jest lżej lub ciężej rannych. Dotychczas brak 10 osób. Przypuszczają, że poniosły one śmierć. W całej wsi ani jeden dom nie oparł się naporowi wody. Również i pod Białogrodem sytuacja przedstawia się krytycznie. Woda w Dunaju podniosła się o dalszych 80 cm., co stanowi wielkie niebezpieczeństwo dla przedmieść Białogrodu, które znajdują się w miejscach niżej położonych. Białogród jest ze wszystkich stron zalany wodą. Połączenia kolejowe są zerwane.

Francja a umiędzynarodowienie lotnictwa

MEMORANDUM DELEGACJI FRANCUSKIEJ

GENEWA (PAT). — Delegacja francuska złożyła memorandum w sprawie umiędzynarodowienia lotnictwa cywilnego transportowego. Memorandum to formułuje szczegółowo propozycje, w jaki sposób umiędzynarodowienie lotnictwa cywilnego ma być przeprowadzone.

Na wstępie memorandum przypomina łatwość, z jaką samoloty cywilne mogą być przerobione na wojskowe i wynikającą stąd konieczność zapobieżenia, aby lotnictwo cywilne nie służyło dla celów wojskowych.— Zdaniem delegacji francuskiej, jedynie skutecznym sposobem jest umiędzynarodowienie lotnictwa cywilnego transportowego. Pozwoli ono, przy jednoczesnem przyznaniu Lidze Narodów prawa rekwizycji w stosunku do umiędzynarodowionych samolotów transportowych, na redukcję w dziedzinie lotnictwa wojskowego, pozatem z punktu widzenia gospodarczego umiędzynarodowienie lotnictwa cywilnego usunie niepotrzebną konkurencję i pozwoli na zmniejszenie subwencyj państwowych. Memorandum formułuje następnie konkretne propozycje.

Samoloty transportowe, przekraczające pewne rozmiary, które ustalone będą przez konferencję, stanowić będą mogły własność jedynie organów międzynarodowych. Organy te będą mogły nosić nazwę międzynarodowych unij transportów powietrznych. Na każdym kontynencie będzie w zasadzie jedna unja. Unje decydować będą w tworzeniu zmian i zniesieniu linij powietrznych, udzielałyby one towarzystwom międzynarodowym koncesji na eksploatowanie tych linij oraz kontrolowałyby tę eksploatację.— Wreszcie rozdawałyby obstalunki na materjał. Administracja każdej unji byłaby w rękach zgromadzenia, rady i dyrekcji, przytem na zgromadzeniu, któreby decydowało o linjach powietrznych, byłyby reprezentowane wszystkie państwa, należące do unji..

Państwa, należące do unji, musiałyby zobowiązać się do nierekwirowania samolotów międzynarodowych i do ułatwienia wykonywania prawa rekwizycji Ligi Narodów.

„Ilustr. Kurj. Codz." ma największy w Polsce nakład i jest zresztą znakomicie redagowany. To, co powiemy niżej, nie godzi więc w to pismo, lecz wogóle w niski poziom orjentowania się u nas w polityce zagranicznej. Oto bowiem, co czytamy w artykule wstępnym „I.K.C.", podpisanym „Pom.".

Sfaszyzowane ostatecznie Niemcy staną się zresztą bardzo podobne do stalinowskiej Rosji, która przecie nie ma także nic wspólnego ani z komunizmem, ani z socjalizmem nawet, ale jest tworem nowym, w którym wielki program socjalistyczny jest tylko legitymacją moralną dla skrajnego nacjonalizmu i kapitalizmu państwowego. Niemcy hitlerowskie nietylko nie oddalą się od Rosji, lecz przeciwnie, zbliżą się do niej bardziej, niż mógł to osiągnąć jakikolwiek niemiecki rząd demokratyczny i parlamentarny.

Twierdzenie, że w Sowdepji panuje „skrajny nacjonalizm" jest taką bzdurą, że nie rozumiem, z jakich pobudek wychodzi autor artykułu, aby tak czytelnika dezorjentować. Co zaś do hipotezy, że hitlerowskie Niemcy zbliżą się do Rosji, to byłoby normalne, aby tego rodzaju zdania wygłaszane były przez najgorszych pesymistów i defetystów.

Dobra sytuacja Polski jest przecież zupełnie zależna od rozluźniania się stosunków pomiędzy Berlinem, a Moskwą. Tak było zawsze, tak jest i teraz. Hitlerowcy mają zbyt poważne niebezpieczeństwo komunizmu u siebie w domu, aby się mogli decydować na karkołomną politykę filo-bolszewicką. Poco więc urajać sobie niebezpieczeństwa, które nam nie grożą?

MYŚLI ŻOŁNIERZA I ROLNIKA
o naszej gospodarce

IX

Zkolei przechodzimy do trzody chlewnej i bydła. Spożywamy rocznie na głowę ludności 18,5 kg. mięsa, a wywoziliśmy zwierząt i wytworów zwierzęcych więcej aniżeli przywoziliśmy w latach 1924-25 — 1928-29 — przeciętnie rocznie na sumę 327 miljonów złotych. Jeżelibyśmy wszystko, co produkujemy, spożyli u siebie, to roczne spożycie zwiększyłoby się na głowę ludności o 6—7 kg. mięsa (owe 10,5 — 24 — 25 kg. na głowę ludności, co jest znikomo mało w porównaniu ze spożyciem w innych państwach, zkolei przechodzimy do omówienia sprawy cukru. Wywozimy po cenie tak niskiej, że cena eksportowa pokrywa zaledwie trzydzieści kilka procent kosztów produkcji. Wywoziliśmy w latach 1928, 1929, i 1930 kolejno 185,000 tonn, 286,000 tonn, i 384,000 tonn. Przeciętnie w latach 1925 — 1929 spożywaliśmy rocznie 317,000 tonn, co wynosiło na głowę ludności 10 i pół kg. Gdyby cały wyprodukowany cukier pozostał w kraju, spożycie zostałoby podwojone, a wieś mogłaby spożywać zamiast 1 i pół kg. rocznie, dwukrotnie więcej, a pozatem nie byłoby tego krzywdzącego handlu, na którym tuczą się międzynarodowi handlarze.

Takie rozumowanie wydaje się może nierealnem. Cóż z tego, że chcemy zwiększyć spożycie, gdy niema na to środków? A prócz tego wywóz jest potrzebny celem otrzymania obcej waluty, niezbędnej w życiu państwowem.

Bardzo ciekawe dane w tej sprawie podaje rocznik statystyczny za rok 1931. Dowiadujemy się z niego, że w ciągu 10 lat wywieźliśmy zagranicę zboża, zwierząt, cukru, i innych produktów rolnych więcej, niż przywieźliśmy na 2,8 miljardów złotych. Badamy, na co poszły sumy, uzyskane z tego eksportu, i dowiadujemy się, że w tym samym okresie kupiliśmy bawełny na 2,100 miljonów, juty za 200 miljonów, wełny za 1300 miljonów, a odzieży, skór, innych surowców i półfabrykatów na zgórą 1½ miljarda.

Jeżeli porównamy te liczby, to zobaczymy, że kupiliśmy więcej, niż sprzedaliśmy. — A więc ze szkodą dla własnego spożycia sprzedaliśmy produkta, które nam były potrzebne, by kupić takie surowce, które moglibyśmy sami wyprodukować. — Czy tranzakcja taka ma cechy korzyści ekonomicznej?! Czy Skarb Państwa zarobił na tem?

Czy taką politykę ekonomiczną możemy nazwać celową? — Czy nawet najbogatszy Skarb Państwa może ją wytrzymać? — Czy najwyższa kultura rolna w tych warunkach może nie zbankrutować?

Nasz wybitny ekonomista profesor Adam Krzyżanowski w swojej książce „Gosodarstwo i polityka", uzasadniając tezę, że dopływ obcych kapitałów do Polski jest pożądany, mówi: „jest to naoliwienie maszyny".

Jestem innego zdania. Naoliwienie maszyny dobrem jest wtedy, gdy maszyna jest dobrze zmontowana i sprawnie funkcjonuje. Nasza maszyna w postaci rolnictwa nie jest zmontowaną i w tym wypadku nasuwa się inne określenie, które obrazuje oliwienie „dziurawego worka".

Dużo straciliśmy, oliwiąc taką maszynę, szczególnie,, że oliwa była droga. Oliwa wlana do takiego worka, natychmiast wypływała zagranicę wzamian za bawełnę, jutę, lub inne surowce, albo do depozytów banków szwajcarskich. A więc widzimy, że im więcej było tej oliwy, tem jest gorzej. Obecnie oliwa ta nosi nazwę: „zadłużenie rolnictwa".

Mojem zdaniem, kapitały zagraniczne zrobiły dużo zła u nas, a szczególnie w rolnictwie. I nietylko dlatego, że zautomatyzowały i zmechanizowały jak szewiectwo Bata, albo telefony warszawskie nasze życie, pozbawiając ludzi, pracy, i nietylko dlatego, że były czynnikiem nieoględnego zadłużania się rolnika, lecz szczególnie dla tego, że pod hasłem rzekomo zachodniej kultury, wniosły rozdźwięk między miastem a wsią, przeciwstawiając jednych drugim i wnosząc zwątpienie, że rolnictwo jest podstawą Polski.

W polityce ekonomicznej ścierają się dwa poglądy, dwa kierunki:

1) To wolny handel. To liberalizm otwartych granic. To jak największy wywóz i przywóz towarów, to największe zaangażowanie cudzych kapitałów, wszystko jedno, skąd one pochodzą, to preferencja przemysłu i handlu, to dalszy postęp „kultury". To ideał miast wraz z jedną dwudziestą proc. narodu. To „naoliwienie" maszyny. To kult materji i cudzej waluty.

2) To protekcjonizm. To zamknięcie granic celnych i zorganizowanie rynków własnych. Obchodzenie się bez obcych kapitałów i montowanie i oliwienie rolniczej maszyny własnemi siłami i środkami. Chodzenie nie w pożyczonem, a we własnem choć gorszem ubraniu. To obniżenie stopy życiowej. To ideały rolnicze wraz z ¾ narodu. To kult człowieka i ziemi.

Były minister Przemysłu i Handlu, obecny dyrektor państwowej fabryki nawozów sztucznych, p. Eugenjusz Kwiatkowski, w pięknej, głęboko ujętej, pełnej odczucia naszych błędów historycznych swej pracy „Dysproporcje" — łączy teraźniejszość z naszą przeszłością. W przemyśle i handlu widzi postęp kultury i cywilizacji, dwa odcinki naszego kraju Śląsk i Gdynię uważa za najważniejsze. — Porównywuje Polskę z zamkniętym ze wszystkich stron balonem, mającym wylot tylko na morze.

Przeszłość... Autor dużo ma słuszności. Niezawsze nasza przeszłość była świetną. — Obok dni chwały, mieliśmy dużo dni żałoby. — Daliśmy się okroić terytorjalnie, by potem stracić byt swój niepodległy.

Mieliśmy w historji możnowładców, wiemy, jak często ich rola była destrukcyjną.

Dzisiaj już ich niema. Zastąpili ich miejsce inni władcy. Nazywają się syndykaty przemysłowe, kartele, trusty, kapitały międzynarodowe. Wpływ ich na państwo jest niemniej złowrogi, niż ich zanarchizowanych poprzedników. Tamci trwonili ducha narodowego, obecni trwonią jego materję.

Wspólną cechą przeszłości i teraźniejszości jest stosunek do wsi. — Jak ongiś, tak i teraz została ona zbagatelizowana, opuszczona, zapomniana. Coprawda, teraz niema pańszczyzny, mamy nawet bardzo demokratyczną ochronę pracy, która jednakże nie chroni pracy rolnika przed wyzyskiem przemysłu i handlu.

Lucjan Żeligowski.

KWINTO PRZYZNAŁ SIĘ DO ZDEPONOWANIA PIENIĘDZY NA ŁOTWIE.

WARSZAWA. PAT. — Jak podaje prasa, aresztowany bankier Kwinto porzucił dotychczasową metodę wobec władz śledczych i przystąpić miał wczoraj do składania rzeczowych zeznań. Przyznał się on do ukrycia depozytów, wartości kilkuset tysięcy złotych w jednym z banków na Łotwie. Wyniki zeznań trzymane są w tajemnicy.

TRAGICZNY OKRĘT „CHACO"

HAMBURG. PAT. — Kapitan okrętu „Chaco" zwrócił się telegraficznie do władz niemieckich z prośbą o zezwolenie na umieszczenie w szpitalach niemieckich szeregu jadących okrętem chorych więźniów politycznych. Stan większości chorych ma być bardzo ciężki i wymagać ma natychmiastowego umieszczenia ich w szpitalach. Pruski minister spraw wewnętrznych przyrzekł rozpatrzeć ewentualność tego rodzaju przerwy przy przewozie deportantów.

HAMBURG. PAT. — Według informacyj urzędu marynarki Rzeszy, okręt argentyński „Chaco", wiozący deportantów, ma przejeżdżać dziś około godziny 17-tej przez kanał kiloński. Przy przejeździe okrętu przez kanał podjęto środki ostrożności, aby uniemożliwić wydostanie się na ląd któremukolwiek z deportowanych. Okrętowi mają towarzyszyć w kanale dwie łodzie policyjne. Okręt „Chaco" nie jest okrętem marynarki argentyńskiej, jak to donoszono, lecz statkiem handlowym, który został zakontraktowany przez rząd argentyński na czas przewozu deportantów i w tym okresie ma prawo do używania argentyńskiej flagi wojskowej.

Sprawa Dunikowskiego

PARYŻ. PAT. — Dunikowski spodziewa się, że rokowania, nawiązane ze stroną przeciwną pozwolą mu na przeprowadzenie doświadczenia w murach więziennych, gdyż nietylko w jego osobistym interesie, lecz i w interesie bankierów, którzy nabyli jego wynalazek, leży uniknięcie nadmiernego rozgłaszania sekretu. Rokowania miały się już posunąć dość daleko. Przybycie do Paryża w przyszłym tygodniu bankierów londyńskich może doprowadzić do porozumienia i wycofania skargi.

Remont „Cieszyna"

HELSINGFORS. PAT. — Remont statku „Cieszyn" ostatecznie powierzono stoczni „Cristian Vulkan" w Turku (Abo). Według zawartego kontraktu przedsiębiorstwa państwowego „Żegluga Polska" z wymienioną stocznią, prace reparacyjne mają być ukończone w całości do dnia 21 maja br. Stocznia przystąpiła niezwłocznie do wykonania zaleconych jej prac. Jak się dowiadujemy, statek „Cieszyn" otrzyma cały nowy spód i szereg nowych żeber. Rozmiary uszkodzeń są więc dość znaczne.

REPRESJE W SZKOŁACH MIŃSZCZYZNY

Z Mińska donoszą, że na polecenie władz centralnych z 4 miejscowych szkół usunięto 11 profesorów narodowości białoruskiej. Powodem usunięcia nauczycieli były prawooportunistyczne tendencje i narodowe uświadamianie uczniów.

Również ma być dokonana czystka w okręgu mińskim, gdzie już bawi specjalna komisja, która przeprowadza lustrację szkolną.

W WIRZE STOLICY.

DEFILADA STUDENTÓW Z GROMNICAMI

Studenci, mieszkańcy olbrzymiego Domu Akademickiego przy ulicy Grójeckiej, są w ostrym zatargu z B.G.K. Największy bowiem i najwspanialszy dom bratniacki w Polsce kosztował 6 miljonów, B.G.K. dał pożyczkę, gdy Bratniak przestał płacić raty,— bank wyznaczył komisarza, mecenasa Radlickiego.

Zanosiło się, że dom zostanie odebrany młodym, krążyły pogłoski, że ma być oddany wojskowym czy urzędnikom; ostatecznie nie doszło to do skutku, zawsze dom daje przytułek 1500 studentom. Nie mówiąc o nocy. Ale walka między Radlickim i lokatorami domu zaostrza się z dnia na dzień.

Ostatnio studenci zaprotestowali przeciw komornemu — nadmiernemu, ich zdaniem. Za pokój pojedyńczy płaci się 40 zł. miesięcznie, za podwójny 60 (po 30 od osobnika). Trzeba zaznaczyć, że komfort nadzwyczajny — pokoje duże, jasne, ciepłe, szafy w ścianach, umywalnia w przedpokoju, gaz i telefon na korytarzu, obsługa darmo — żaden cywil nie mieszka tak wygodnie, beztrosko, niekrępująco.

Więc studenci na znak protestu przestali płacić komorne. Radlicki nie uiścił należności w elektrowni, ta zkolei zamknęła światło. We wtorek ogromne gmaszysko stało ciemne, ponure. Studenci wnet zorganizowali nowy protest.

Nakupili świec i gromnic, całą masą wyszli na ulice. Kolosalne wrażenie robił ten pochód półtora tysiąca studentów, kroczących powolutku, pogrzebowem tempem, z zapalonemi świecami przez Aleje Jerozolimskie. Publiczność rozdziawiała gęby, policja piesza, na rowerach, autach ciężarowych eskortowała pochód.

Procesja doszła do wielkiego gmachu Banku Gospodarstwa Krajowego, obeszła go 3 razy dookoła,, poustawiała gromnice przed wejściem. Potem wszyscy poszli na ulicę Foksal, gdzie mieszka Radlicki i przed oknami zaśpiewano mu „Requiem in pace". Niezliczone tłumy ryczały z uciechy.

Wreszcie już koło północy, gdy wszystkie gromnice się wypaliły, studenci radzi z kawału, wrócili do swego domu. Policja ani razu nie interwenjowała.

Dobry dowcip studenterji podobał się wszystkim. A swoją drogą Radlicki zapowiedział, że gaz również nie opłacony i gazownia jutro zamknie dopływ. Warszawiacy się cieszą — będzie nowa heca.

Karol.

Niezwykłe ultimatum Al Capone do Hoovera
ZWROT DZIECKA LINDBERGHA ZA ZWOLNIENIE Z WIĘZIENIA I PRZYRZECZENIA POLITYCZNE

LONDYN. PAT. — Wieczorna gazeta londyńska „Star" ogłasza sensacyjną wiadomość o ultimatum, jakie wystosował z więzienia Al Capone do Hoovera, w którem znany przywódca bandytów miał oświadczyć gotowość zwrotu dziecka Lindberghów rodzicom, o ile zostanie on natychmiast zwolniony z więzienia i darowana mu będzie kara 11 lat. Dziennik zaznacza, że wiadomość powyższą posiada z takiego źródła amerykańskiego, iż wiarogodność jej nie budzi wątpliwości. Ultimatum Capone'a dowodzi, że dziecko znajduje się przy życiu i że Al Capone jest w mocy decydować o losie dziecka

Ultimatum Capone — pisze dziennik — ma wszelkie cechy wymuszenia. Obecne zrozumiałe jest, dlaczego dziecko nie zostało zwrócone rodzicom, mimo iż Lindbergh zapłacił uprowadzicielom 50 tysięcy dolarów. Dziennik podaje następujące szczegóły warunków, wymienionych w ultimatum, jakie Al Capone miał przesłać Hooverowi:

1) Zwolnienie z więzienia i darowanie mu kary 11 lat więzienia za fałszowanie zeznań podatkowych, 2) danie obowiązujących przyrzeczeń przez zarząd partji republikańskiej, że w razie ponownego obrania Hoovera na prezydenta Stanów Zjednoczonych republikanie nie będą usiłowali poddać rewizji lub uchylić klauzulę prohibicyjną w konstytucji amerykańskiej oraz przeszkadzać utrzymaniu obecnych wysokich cen na napoje wyskokowe i piwo, 3) zgoda władz na rozszerzenie przez Al Capone jego sieci, ogarniającej świat gangsterów, również i na mniejsze bandy, które wyłamywały się dotychczas z pod kontroli Al Capone, przez danie mu wolnej ręki na działanie w podziemiach Ameryki.

MAŁY LINDBERGH W SUKIENCE

ZREWIDOWANIE TRZECH DZIEWCZYNEK NA OKRĘCIE NIE DAŁO REZULTATU

W Nowym Yorku otrzymano depeszę z Cherbourga z zawiadomieniem, że na pokładzie parowca transatlantyckiego „Europa" znajduje się mały Lindbergh, przebrany za dziewczynkę.

Ponieważ parowiec ten znajdował się właśnie w drodze i lada godzina oczekiwano w porcie przyjazdu, przeto zatelegrafowano przez radjo do kapitana okrętu „Europa" z zapytaniem, czy na pokładzie istotnie znajduje się dziewczynka, odpowiadająca wiekiem i powierzchownością synkowi Lindbergha. Okazało się, że parowiec wiezie cztery takie dziewczynki.

Wobec tego policja obstawiła wszystkie wejścia do portu, a po przybyciu okrętu przeprowadziła ścisłą rewizję. Nie bacząc na protesty rodziców, cztery podejrzane dziewczynki poddano oględzinom.

Wyszło na jaw, że niema wśród nich przebranego chłopca.

Wyniki dotychczasowego śledztwa w sprawie porwania przedstawiają się w dalszym ciągu chaotycznie. Jedno jest pewne, że Lindbergh został oszukany przez złoczyńców, którzy wyłudzili od niego blisko 100000 dolarów.

Kasjer banku „East River Saving Bank" zidentyfikował jeden z banknotów, lecz nie może przypomnieć sobie, kto mu go wręczył. W dziennikach amerykańskich ukazują się od czasu do czasu drobne ogłoszenia, mające rzekomo związek z uprowadzeniem dziecka.

Nie należy dziwić się, że wskutek niedołęstwa policji powstają nieprawdopodobne pogłoski, jakoby cała afera była zaaranżowana przez koncern prasowy Hearsta, — który miał na niej już zarobić miljon dolarów. Podobno w grę wchodzą olbrzymie zarobki prywatnych detektywów. Nie brak też głosów, które powtarzają uparcie, że dzieciak jest ukryty w miejscu, znanem tylko policji i niektórym osobom z otoczenia Lindbergha, że pozatem jest zdrowe i doskonale wygląda, czekając na spotkanie z mamą.

Inne znów głosy wskazują na wytwórnie filmowe, które również miały maczać palce w tej aferze.

Przedstawiciel policji stanu New Jersey Schäffel, przybył wczoraj do Wiednia samolotem. Schäffel odbył długą rozmowę z naczelnikiem policji wiedeńskiej. Rozmowa dotyczyła sprawy porwania dziecka Lindbergha.

Zagadkowa zbrodnia radjografa
SENSACYJNY PROCES PRZED SĄDEM PRZYSIĘGŁYCH W PARYŻU

Niezwykle powikłaną sprawę ma obecnie do rozstrzygnięcia sąd przysięgłych w Paryżu. Bohaterem tego sensacyjnego procesu jest młody i elegancki radjograf jednej z klinik w Paryżu. Henryk Gicquel, oskarżony o morderstwo, popełnione na swojej żonie wśród bardzo zagadkowych okoliczności.

Morderstwo to jest epilogiem burzliwego i awanturniczego życia Gicquela. Już w 19 roku życia skazany był Gicquel za różne kradzieże. Potem kradł dalej i raz po razu dostawał się do więzienia. Jeszcze przed wojną ożenił się z panną Konstancją Villain. Ale nowa kradzież, jaką popełnił, rozdzieliła na zawsze małżonków. Gicquel poszedł do więzienia, żona jego żyła początkowo z córeczką Raymondą bez żadnych środków do życia, potem przyjęła posadę bony.

Gicquel został bandytą. Przyszła wojna. Odbył ją spokojnie. Po wojnie ustatkował się. porzucił zawód bandyty i zaczął pracować. Udał się najpierw do Belgji, gdzie zabrał ze sobą swoją córkę Raymondę, panienę liczącą już około 18 lat. Tam poznał akuszerkę pannę Monpert i żył z nią w dzikiem małżeństwie.

Naraz wybuchł skandal. Córka jego Raymonda urodział dziecko. Od kogo? Oskarżyła potem o ojcostwo ojca. Nie mogąc dłużej wytrzymać przy ojcu, uciekła z dzieckiem do matki, do Paryża. Przeniósł się tam wkrótce Gicquel wraz ze swoją kochanką, panną Monpert.

Teraz nastąpił nowy zwrot w życiu Gicquela. Żyjąc z kochanką, odwiedzał córkę i swoją legalną żonę, z którą zamierzał się nawet pogodzić i rozpocząć nowe życie. Naraz pewnego dnia w sierpniu ubiegłego roku, rozegrał się krwawy dramat. Gicquel zastrzelił swoją żonę w czasie samotnego spotkania z nią w kuchni domu, w którym pracowała jako bona. Aresztowano go i osadzono w więzieniu.

Gicquel przedstawia scenę morderstwa w bardzo zagadkowem świetle. Spotkał się z żoną sam na sam w kuchni. Rozmawiali najpierw serdecznie, potem pili. Żona była dlań bardzo uprzejma, nawet chciała go uwieść. Scenę usiłowanego uwiedzenia go przez żonę przedstawia Gicquel bardzo szczegółowo.

W pewnej chwili zaczęli mówić o pannie Monpert. Żona nie chciała słyszeć o niej i rzuciła pod jej adresem groźbę, że ją zabije. Powstała wówczas gwałtowna kłótnia między żoną a Gicquelem. który stanął w obronie swej kochanki. W czasie kłótni Gicquel zastrzelił żonę.

Sąd ma obecnie trudną sprawę do rozstrzygnięcia, ponieważ nikt nie był świadkiem morderstwa. Sprawę kazirodztwa, popełnionego przez Gicquela na córce, sąd na razie wyłączył z oskarżenia. Gicquel sądzony będzie tylko za morderstwo, popełnione na żonie. Proces potrwa kilka dni i wywołuje ogromne zaciekawienie.

Polityczna walka krupjerów w Sopotach

GDAŃSK. PAT. — Kasyno gry w Sopotach jest terenem zażartej walki pomiędzy krupjerami, należącymi do partji Hitlera, a pozostałymi pracownikami o utrzymanie swych stanowisk. Chodzi o to, że w związku z zamierzonem zmniejszeniem ilości krupjerów, hitlerowcy dążą do utrzymania w kasynie swych ludzi. Dotychczas z walki tej wychodzą zwycięsko hitlerowcy.

SPROBÓJCIE PORÓWNAJCIE
A PRZEKONACIE SIĘ, ŻE
WINA KRAJOWE
WYTWÓRNI
WŁ. OSMOŁOWSKI
WILNO
są stare — leżałe — zdrowe i mocne
Żądać wszędzie!!

Wirówki „BALTIC"
różnej wielkości
oraz naczynia i przybory mleczarskie
poleca
ZYGMUNT
NAGRODZKI
WILNO, ZAWALNA, Nr. 11-a

Skład Fortepianów, Pianin, Fisharmonji
K. Dąbrowska
(F-ma istnieje od r. 1874)
Wilno, Niemiecka 3, m. 11

Dr. Krzemiański
Choroby wewnętrzne spec. żołądka i jelit przyjmuje od 12 — 2 i 4—6.
Kwiatowa 7, tel. 14 25.

Z teatrów wileńskich
JUBILEUSZ WYRWICZ-WICHROWSKIEGO

Prezydent miasta Folejewski postanowił uczcić 10-lecie pracy aktora Wyrwicz -Wichrowskiego w Wilnie. **Słusznie. Teatr też był wypełniony po** brzegi. Wyrwicz-Wichrowski wybrał na ten benefis swój sztukę Flersa i Caillaveta, komedję „Miłość czuwa". Dlaczego ją wybrał? Dlaczego ją to, komedję tę, francuską, obdarzył specjalną miłością? Dlaczego w ten 10-letni uroczystościowy dzień zapragnął być bohaterem sztuki, zresztą zręcznie sfastrygowanej i po parysku? Czy nie dlatego, że w postaci **Walentyna** odnajduje siebie?

Wyrwicz jest artystą z Bożej Łaski i ma te szalone delikatności w stosunku do sztuki i sposobu podejścia do sztuki, które są jego właściwością. Dla Wyrwicza sztuka teatralna jest zawsze kwiatem. Obchodzi się też z tym kwiatem, jak z najczulszą, najbardziej delikatną kochanką. Znamy ten film Chaplina, ostatni, w którym wielki aktor filmowy siebie, ludzkie swoje serce odtwarza. Biją go, kopią, a on wciąż z tem swojem sercem. W „Światłach wielkiego miasta" drga Chaplin najbezpośredniejszy i najprawdziwszy. Kocha się w ślepej kwiaciarce. I cóż że ta kwiaciarka wyleje tę wodę w jego stronę zadumanego, lub przy końcu przejdzie nad nim do porządku, skoro znowu wzrok odzyska. Na dnie Chaplina jest esencja bytu, która może być tak sformułowana, jak w tym filmie, który na nas wszystkich działa wstrząsająco. Bo gdzież jest człowiek, któryby mógł przejść ponad Chaplinem, jego demoniczną sugestją, finezją finezji serc?

Wyrwicz-Wichrowski ma to „coś" z Chaplina, co stanowi rolę Walentyna w sztuce obu paryskich pisarzy. tu jest to serce pragnące żyć, pulsować, roztworzyć skrzydła, lecieć. Równocześnie jest ten deszcz zimnej wody, co chwila, który każe zamknąć się jak w budzie ślimaka. Ale kto wytrzyma długo w tej budzie? Już są macki, już głowa wygląda. Może będzie wreszcie słońce. Bęc. Znowu woda zimna, okropny strumień, zmuszający uciec, wrócić do domku. Ma Wyrwicz to, co i Chaplin, delikatność delikatności serca, a zarazem samowiedzę potworną, że raz wraz idzie mróz i zważyć musi kwiaty.

Sztukę „Miłość czuwa" wybrał zatem Wyrwicz jako suitę, w której wypowiedzieć się może i musi. Zakocha się, bohdanka odtrąci jego afekty. — Woda zimna chluśnie potwornie. Los czyni to naigrawanie nie kończące się a stanowiące bolesny tasiemiec.

Mamy zatem na scenie Wyrwicza, jak go znamy. Mamy go tak, jak jest w najgłębszej swojej istotności stworzony. Mamy jego reakcję, nawet wzloty. Wychyla się do słońca, coraz mocniej. Los się nim bawi okrutnie. Nie można opowiedzieć wszystkiego. Trzeba to zobaczyć na scenie. Teatr jest od tego lub film, aby mówił to nadające się powiedzieć co jest w roli Chaplina, lub w roli Wyrwicza w Lutni.

Był Wyrwicz blady (mimo swojej charakteryzacji) na scenie, kiedy przemówił prezydent miasta, dyrektor Szpakiewicz i imieniem kolegów rzetelnie Wyrzykowski. Mógłby tak łatwo teatr wpaść do rzędu szmiry, ale jednym z tych, który nie pozwala, jest Wyrwicz. Bezwzględnie jest czysty i uczciwy w sztuce, zawsze i w każdej chwili. Słowa śpięte, krótkie, trafne, odważne, sprawiedliwe, oto wyrazy Wyrzykowskiego, naszego Konrada w Wilnie, we wszystkich odmianach i warjantach, skoro trzeba sięgać po ognie.

Ma, według mnie, który obserwuję to, co się na scenie dzieje, Wyrwicz to podejście niezrównane do sztuki, które stanowi jego właściwość, nieprzekazalną, niedającą się naśladować. W Szekspirze dał kreację arcytrafną Malwolia. Tak chodził koło Szekspira tak delikatnie rozmyślał, tak cichutko kontemplował i tak rzetelnie, że mu Duch Wielkiego Szekspira był szepnął, jak ma tego swego Malwolia kreować. Dużo widziałem Szekspira na świecie i więcej jestem opętany Szekspirem, niż kto myśli, ale tego, co widziałem w „Dwunastej nocy" w kreacji Wyrwicza, nie tak prędko zobaczę.

Na małą, mniejszą skalę w sztuce „Miłość czuwa" gdzie jest ten Walenty czy Walery. Było to niezrównane podejście Wyrwicza do sztuki teatru. Może nawet z pewnego punktu i większe podejście skoro Wyrwicz oddaje serce, wciąż to serce głodne, żądne, nienasycone na świecie.

W sztuce Flersa i Caillaveta poza Wyrwiczem i Kamińską wszystkie barwy były mocno blade. Paleta była niewystarczającą, aby wzmocnić ton Wyrwicza, pełny ton, jak się jemu widzi i jak mu talent podszeptuje. **Kamińska była żywa.**

Tego wieczoru miała niezrównaną chwilę. W naszych oczach rodziła swą kreację. Jak kwiat wiosną odurzony i słońcem, jak ostrogą zbudzony, tak Kamińska zaczęła czynić te wszystkie trele ptaka trafne, arcytrafne. **Żyła.** Dała Wyrwiczowi to, co mogła, siebie całą, naturę swą najgłębszą, bogatą, aby tylko sztuka podniosła głowę i rozwarła skrzydła. Przez całą zimę spała Kamińska, na scenie czyniąc esy i floresy jakiegoś letargu. Ale teraz ożyła cała, w każdej cząstce zbudzona. Radość, temperament, słońce, zaczęły musować w niej tak, że stała się nagle winem perlącem się bez przesady, upajającem równocześnie. Gdybyż i inne figury sztuki miały były artystyczne ognie i ze siebie dobyły to, co dobyte musi być, skoro jest twórczość i serce, które krzyczy za życiem. Niestety, paleta bardzo była blada. Może **Wołłejko,** wielkolud na scenie, w formie księdza, przypominał te przedpotopowe dynozaury, które żyły w gąszczach. Ale reszta? Reszta była znikoma.

Postanowiliśmy nie robić nikomu przykrości. Wystarczy zatem, że paleta była blada, wodnista. Nie wyszedł więc, nie mógł wyjść należycie Wyrwicz, który aby wyjść, potrzebuje tej palety, pełnej i oddanej, jak kolor Kamińskiej. Chaplin też wie o tem, że aby farbę swą objawić, musi mieć tę resztę, która składnie podkreśli to jego świecenie. Stąd Chaplin w filmie, jako dyktator wszystko reżyseruje wedle swojego wyłącznego widzi-misię. Gdybyż to był mógł Wyrwicz uczynić podobnie jak Chaplin?... Ale aktorowie zależni są na scenie od wielu fluktuacyj.... Płanety zebrały się aby Kamińskiej pomóc. Na tem też koniec, skoro żaden Saturn nie zapalił się nad Lucyą, albo nad tym mężem, który z Lucyą jest tak skory do niedozwolonych amorów.

Wychodząc z teatru mogłem pójść na bankiet, aby dalej czcić Wyrwicza. Poszedłem do domu. Nie chciałem, abu rozpuszczone były we mnie barwy i tonacje, które Wyrwicz misternie rozpiął tego wieczoru. Był sobą. Miał nawet tę cudowną, niedającą się sformułować tremę, która nie jest tremą na skutek grania, czy sceny, ale tremą **ujawnienia** siebie, pokazania siebie. Byłem za sceną, aby powinszować jubilatowi Wilna i aby przekonać się **ad aculos,** czy się pomyliłem dostrzegając tę tremę nieuchwytną, prawie nie idącą w świadomość, ale rozlewającą się niepokojąco w krwi, twarzy, ruchach.

Wyrwicz ma ten swój tupet niby kiedy występuje w rewjach jako **konferencier.** Jest to jednak zawoalowana jego istność. Jak ten cynik, udający raczej cynika, tak Wyrwicz, rodzi w sobie tupet, aby pokryć wrażliwość mimozy, która jest w nim muzyką najszczerszą. Dobrze zrobił nasz wielki artysta, że na ten swój dzień wybrał sztukę, w której ujawnia się najpełniej. Dał duszę swoją w tej sztuce. Będzie mu Wilno też wdzięczne, że nie wykręcił się tego dnia, czemś bardziej efektownym, bardziej nawet scenicznie konkretnem i łatwem. Nie. Wyrwicz mając to, co my wszyscy czujemy dla Wilna, dał tego wieczoru siebie. Kwitnął, rozwierając kielich, płatki dziwnego arcydelikatnego storczyka, którym znać jest jego „ja" i cała orkiestracja intimna, związana z tem jego „ja". Tak łatwo było tego wieczoru wykręcić się czemś taniem. Wyrwicz zrobił inaczej. Komedji współczesnych czasów dał duszę, bez żadnych obsłon, w całej nagości. Zanim poszła Kamińska. Ileż byśmy dali, aby była za tymi dwojga poszła i ta reszta tegoż wieczoru niezrównanego i wyjątkowego?

Mieczysław Limanowski.

WYJAŚNIENIE

W Wilnie przygotowuje się obchód 20-lecia harcerstwa w naszem mieście. Uważamy, że najwyższy czas zawieszenia wszystkich obchodów i temu podobnych uroczystości, które stały się prawdziwą plagą, odzwyczajając Polaków od produktywnego spędzania czasu. Lecz ponieważ z natury rzeczy niewielu jest ludzi, którzy są o początkach harcerstwa wileńskiego poinformowani, więc kreślimy tych kilka wyjaśnień.

Myśl założenia skautingu w Wilnie powstała istotnie w 1912 r. wśród uczni gimnazjum Winogradowa, należących do „Młodzieży Narodowej". Głównym tego inicjatorem był **Teodor Montwiłł,** obecnie starosta któregoś z powiatów w Wielkopolsce. Zebranie organizacyjne odbyło się w mieszkaniu jego przybranych rodziców, na W. Pohulance 7. Pierwszy pięcioosobowy zarząd harcerski składał się z prezesa, **Andrzeja Brochockiego,** ucznia I gimnazjum rządowego (później młodszy oficer w szwadronie pionierów partyzantki Dąbrowskiego, inżynier, ziemianin z Nowogródczyzny, którego świetne feljetony o podróży do Afryki ekwatorjalnej zamieszczało „Słowo" ubiegłego lata),, wiceprezesa, **Stanisława Węsławskiego,** znanego dziś w Wilnie adwokata i krytyka muzycznego, sekretarza wyżej wspomnianego **Teodora Montwiłła,** skarbnika **Stanisława Mackiewicza,** obecnego posła i dziennikarza wileńskiego, oraz **Antoniego Wejtki,** syna generała, obecnie majora wojsk polskich.

Piszący te słowa jest w posiadaniu fotografji pierwszej wycieczki skautowej, w której udział wzięło około 30 zrzeszonych harcerzy i która odbyła się do gór ponarskich.

Wyżej wymieniony zarząd krótko sprawował swe funkcje. Doszło do porozumienia z grupą p. Jacewicza, który samorzutnie organizował organizację harcerską. Wkrótce później harcerstwo okręgu wileńskiego upodobniło swą organizację do innych harcerzy w Polsce. Duży wpływ na harcerzy wywierał prof. Stanisław Cywiński, wówczas pełny poświęcenia nauczyciel języka polskiego w gimnazjum Winogradowa. P. Jerzy Houwald z Mejszagoły, uczeń szkoły Gralewskiego, kiedy przyjeżdżał na wakacje do domu, z chęcią instruował naszych skautów. Jednym z drużynowych był później ś. p. Stanisław Popławski, zmarły lat kilka temu, oficer kolumn samochodowych.

Oczywiście cała organizacja była konspiracyjną i zalegalizowaną do samego ustąpienia Moskali z Wilna nie była.

KRONIKA wileńska

PIĄTEK Dziś 22 Sotera jutro Wojciecha

Wschód słońca g. 4.18
Zachód słońca g 19.10

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologicznego U.S.B. w Wilnie.

z dnia 21 kwetnia 1932 r.

Ciśnienie średnie: 763.
Temperatura średnia: +6.
Temperatura najwyższa: +11.
Temperatura najniższa: 0:
Opad w mm: —.
Wiatr: południowy.
Tendencja: słaby wzrost.
Uwagi: pól-pochmurno.

KOŚCIELNA

— **Zarząd Katolickiego Związku Polek** podaje do wiadomości swych członków, że niedzielę 24 bm. JE. ksiądz arcybiskup metropolita Romuald Jałbrzykowski odprawi mszę św. na intencję Katolickiego Związku Polek w kaplicy związkowej przy ul. Mickiewicza 19 — 2 o godzinie 9-ej.

Pożądane jest przystąpienie członków do komunji św.

URZĘDOWA

— **Lustracje sanitarne.** — Komisja sanitarno - porządkowa Starostwa Grodzkiego dokonała w dniach 12, 13 i 15 bm. lustracji zakładów użyteczności publicznej i posesyj, położonych na terenie 4, 5, i 6-go kom. P. P. m. Wilna, przyczem szereg właścicieli , dozorców oraz administratorów,— za stwierdzony antysanitarny stan posesyj— byli ukarani mandatowo.

— **Tępienie szczurów piżmowych.** W związku z zarządzeniem o tępieniu szczurów piżmowych, osoby prowadzące hodowlę tych szczurów, winne niezwłocznie powiadomić o tem odnośnego starostę.

MIEJSKA

— **Zredukowany budżet.** W wyniku szeregu narad komisyj miejskich, nowy budżet miejski zredukowano do 8 miljonów. W stosunku do preliminarza z r. ub., budżet jest mniejszy o 25 procent. Podobnie jest z budżetem nadzwyczajnym. Kompresja ta odbiła się w pierwszym rzędzie na instytucjach dobroczynnych, utrzymujących się z subwencyj, a w pierwszym rzędzie na stacjach opieki nad matką i dzieckiem, które w liczbie pięciu będą zlikwidowane. Taksamo trzeba było umniejszyć wydatki na walkę z bezrobociem.

— **Ceny chleba.** Od dwóch dni cena chleba podniosła się nieco i obecnie kilo chleba razowego w detalu kosztuje 35 groszy. Również zaobserwowano zwyżkę ceny chleba białego.

— **Finanse miejskie.** Narady nad wyjściem z ciężkiej sytuacji, w jakiej znajduje się obecnie miasto, trwają nadal.

Magistrat wychodzi z założenia, poniekąd słusznego, że sama kompresja budżetu i dostotowanie go do obecnych możliwości dochodowych nie jest celowe, gdyż wpłynie ujemnie na rozwój finansów miejskich.

W związku z tem zachodzi potrzeba wyszukania nowych źródeł dochodowych, naturalnie bez uciekania się do wyznaczania nowych podatków. Dotychczas nie udało się wynaleźć nic konkretnego.

— **Odroczenie rat pożyczek remontowych** W związku z ciężką sytuacją, w jakiej się znajdują właściciele nieruchomości, do Komitetu Rozbudowy napływają liczne podania z prośbą o zmniejszenie i przedłużenie spłaty rat z tytułu pobranych pożyczek na remonty domów. W niedalekiej przyszłości sprawa ta będzie omawiana w Banku Gospodarstwa Krajowego.

— **Akcja budownictwa drewnianego.** W związku z omawianą ostatnio sprawą budownictwa podmiejskich domków z drzewa dowiadujemy się, że Bank Gospodarstwa Krajowego będzie upoważniony do udzielania na ten cel kredytów ze specjalnego funduszu rządowego.

Pożyczki udzielane właścicielom parcel, nie będą jednak przekraczały 4 tysięcy zł.

Narazie dla Wilna przyznano kredyt w wysokości 150 tysięcy złotych. W miarę rozszerzania się budownictwa drewnianego, kredyt ten będzie zwiększony.

— **Należności za pokoje w hotelach.** Komenda Policji poinformowała podległe sobie organy, że nieopłacenie rachunku w hotelu za zajmowany tam pokój należy traktować jako oszustwo, a nie jako sprawę cywilną.

W razie stwierdzenia systematycznego uchylania się od uregulowania należności za hotel, winnego należy bezwzględnie zatrzymać.

— **Podatek lokalowy.** Magistrat rozsyła już nakazy płatnicze na podatek lokalowy za drugi kwartał. Podatek ten należy uiścić w ciągu maja, gdyż w przeciwnym razie do należności wliczane są procenty za zwłokę, oraz ewentualne koszty egzekucyjne.

— **Hazard uliczny.** Na ul. Syrokomli lokuje się stale kilku podejrzanych osobników, którzy ustawiwszy na przenośnych stołach coś w rodzaju ruletek, ogrywają naiwnych hazardowiczów w najbezczelniejszy sposób.

Wskazanem byłoby oszustów natychmiast usunąć tembardziej, że zwabiają oni młodzież szkolną, wyłudzając od niej ostatnie grosze i licznych wieśniaków, nieorjentujących się, że padają ofiarą wydrwigroszów.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **Klub włóczęgów.** — W piątek dnia 22 bm. w lokalu przy ulicy Przyjazd 12 — odbędzie się 79-te zebranie Klubu Włóczęgów Senjorów. Początek o godz. 19 min. 30. Na porządku dziennym referat członka Klubu p. Kazimierza Leczyckiego p.t. „Włóczęga po Jugosławji i Włoszech". Goście mile widziani. F

— **Posiedzenie Komitetu jubileuszowego.** Dziś o godz. 7-ej w. w gabinecie p. prezydenta miasta odbędzie się posiedzenie Komitetu obchodu 25-ciolecia Teatru Polskiego w Wilnie. — Jak już uprzednio donosiliśmy, termin jubileuszu wyznaczony został na dz. 7-go maja br.

— **Zebranie b. uczni SPRA.** — Podaje się do wiadomości, ogólnej byłych uczni S. P. R. A. we Włodzimierzu, że dnia 22 kwietnia rb. o godz. 18 w sali ZOR. (ul. Wileńska 33) odbędzie się zebranie organizacyjne Zrzeszenia Byłych Uczni SPRA.

Ze względu na ważność sprawy uprasza się o najliczniejsze przybycie.

Komitet Organizacyjny.

— **Ogólne zebranie miesięczne Związku Absolwentów Gminazjum Jezuitów.** — W niedzielę dnia 24 bm. o godz. 11-ej odbędzie się w lokalu Związku ogólne zebranie miesięczne. Obecność członków konieczna. Dyżury członków zarządu: kol. Głowacki— prezes, — we czwartki 20 — 21 godz., kol. Monkiewicz — wiceprezes i kierownik sekcji pośrednictwa pracy — w niedziele 12—13 i środy 19 — 20 godz., kol. Kurmin — sekretarz — poniedziałki i soboty — 17—18 godz.. Związek poleca rutynowanych korepetytorów.

— **Sekcja Sanitarna Rodziny Wojskowej** zawiadamia, że w niedzielę 24-go kwietnia br. o godz. 12-ej odbędzie się odczyt prelegenta LOPP-u o „Obronie przeciwgazowej". w lokalu Rodziny Wojskowej, (ul. Mickiewicza 13). Wstęp wolny. Członkinie Rodziny Wojskowej proszone są o jak najliczniejsze przybycie.

WOJSKOWA

— **Żołnierze-żydzi.** W związku ze świętami żydowskiemi, wszyscy żołnierze wyznania mojżeszowego zostali zwolnieni z zajęć, a ponadto zezwolono im na korzystanie z rytualnych obiadów, przyrządzanych przez gminę żydowską w kilku punktach miasta.

AKADEMICKA

— **Huczna, bo pierwsza po ferjach „Sobótka"** w Ognisku Akademickiem odbędzie się dnia 23 kwietnia rb. Orkiestra i wodzireje grają i krzyczą już od godziny 21-ej. Bufet krzepi. Wstęp 1 zł. (dla gości 2,50). Karty wstępu wydaje sekretarjat w piątek i sobotę o godz. 13 — 15 p. p.

— **Chór Akademicki.** — Zarząd Chóru Akademickiego USB. zawiadamia, iż pierwsza próba po ferjach wielkanocnych odbędzie się dzisiaj o godz. 20-ej. w sali Ogniska Akademickiego (ul. Wielka 24). Obecność wszystkich członków konieczna.

POCZTOWA

— **Nowe znaczki pocztowe.** Z dniem 3 maja ukażą się w sprzedaży nowe znaczki pocztowe z podobiznami Kościuszki, Pułaskiego i Washingtona. Znaczki mają charakter okolicznościowy i zostały wypuszczone z okazji 200-setnej rocznicy urodzin Washington.

RÓŻNE

— **Żądają reorganizacji komisji szacunkowej.** Wędliniarze i rzeźnicy wystosowali memorjał do Izby Skarbowej z żądaniem reorganizacji komisji szacunkowej, pracującej przy władzach skarbowych.

Komisja ta systematycznie wyznacza zbyt wysokie podatki, obliczając obroty o 100 pr. wyższe od faktycznych.

Memorjał ten został również przesłany Izbom Przem.-Handl. i Rzemieślniczej.

— **Ruch towarowy na kolejach wileńskich.** — W ubiegłym miesiącu zanotowano znaczne ożywienie się ruchu towarowego w obrębie wileńskiej dyrekcji kolejowej. Najbardziej ożywiony ruch towarowy panował na stacjach granicznych: Turmonty, Stołpce, Olechnowicze i Raczki. W ciągu marca do Łotwy przeszło 235 wagonów maszyn, cukru, i olejów oraz 15 wagonów maszyn rolniczych. — Do Rosji sowieckiej przez Stołpce i Olechnowicze odeszło 420 wagonów towarów. Do Prus Wschodnich przez Raczki przewieziono 25 wagonów manufaktury, 10 wagonów smarów i olejów, 15 wagonów cukru, 10 cystern nafty oraz 15 wagonów drzewa budulcowego. Do Litwy przez Prusy odeszło 30 wagonów różnych towarów i 5 wagonów maszyn i wyrobów żelaznych.

— **Sprostowanie.** — Nawet chochliki drukarskie zaczynają zdradzać zamiłowanie do sportu. We wczorajszym artykule wstępnym p. t. „Prawda, czy też pół prawdy?" ks. profesor Żongołłowicz został nazwany „najbliższym współzawodnikiem" pana Ministra WR. i OP. Rzecz jasna, iż należy czytać: „najbliższy współpracownik".

— **Praca przygotowawcza na dzień 3-go Maja.** — W biurze centralnego zarządu Polskiej Macierzy Szkolnej Z. W. wre przygotowawcza praca do wielkiej kwesty Daru Narodowego 3-go Maja.

Wysyła się do Kół Macierzy na prowincji znaczki, nalepki, afisze, odezwy itp. — Dzień 3-go Maja — dzień święta narodowego jest dniem oświaty i w tym jednym dniu Macierz zwraca się do społeczeństwa tak w Wilnie, jak i na prowincji o pomoc w utrzymaniu przedszkoli, burs, bibljotek, świetlic itp. placówek oświatowych. Wiedząc, jak za lat ubiegłych społeczeństwo nasze popierało wysiłki Macierzy, ufać należy że i w obecnym roku stanie ku pomocy.

— **Przyrost naturalny w marcu.** — W ubiegłym miesiącu na terenie miasta urodziło się żywych dzieci 386 — w tej liczbie 158 dziewczynek. Zmarło w tymże czasie— 205 osób, w tem 19 osób w szpitalach. — Najwięcej zgonów zanotowano z chorób organicznych i gruźlicy.

TEATR I MUZYKA

— **Ostatnie przedstawienie sztuki „Pod falami" — na Pohulance.** — Dziś w piątek 22 kwietnia o godz. 8-ej wiecz. odbędzie się ostatnie przedstawienie interesującej sztuki Hertza „Pod falami", poruszającej tematy nadwyraz aktualne. Antoni Różycki, bawiący w Wilnie na występach, podziwiany w „Bębnie" i ostatnio w „Pod falami" — sztuką tą kończy swe występy, udając się z powrotem do Warszawy. Jutro w sobotę 23 bm. o godz. 8-ej wiecz. premjera fenomenalnej sztuki „Car Lenin".

— **„Miłość czuwa" w Lutni po raz ostatni.** — Dziś w piątek 22 kwietnia o godz. 8-ej wiecz. po raz ostatni arcywesoła komedja Caillavet'a i Flers'a „Miłość czuwa" wystawiona na jubileusz 10-letniej pracy scenicznej Karola Wyrwicz - Wichrowskiego. Dziś właśnie jest ostatnia okazja ujrzenia ulubionego artysty w świetnej roli krzywdzonego przez los historyka „Walentego".

Jutro w sobotę 23 bm. o godz. 8 min. 30 pierwszy „Wieczór muzyki i pieśni".— Część dochodu przeznacza się na budowę pomnika A. Mickiewicza.

— **Premjera „Cara Lenina" — na Pohulance.** — W sobotę 23 kwietnia o godz. 8 wiecz. premjera głośnej, potężnej sztuki Franciszka Porche, „Car Lenin". Autor przedstawił tu wiecznie zaciekawiający przebieg rewolucji, pobudki i idee przywódców, na plan pierwszy wysuwając niezwykłą postać największego w dziejach dyktatora Włodzimierza Lenina. „Car Lenin" niezwykłem powodzeniem cieszy się obecnie na scenie stołecznego teatru „Ateneum", gromadząc w teatrze co wieczór tłumy ludzi, żądnych zapoznania się bliższego z dziwną osobowością Lenina. Ze względu na coraz wzrastające zainteresowanie sztuką — bilety należy wcześniej nabywać w kasie teatru Lutnia.

— **Sobotnia popołudniówka w Lutni.**— W sobotę 23 bm. o godz. 4-ej p. p. tylko jeden występ znanego telepaty i jasnowidza prof. Johna Neumana, we własnym oryginalnym programie; na który złożą się:— sensacyjne eksperymenty czytania myśli publiczności bez udziału medjum, oraz eksperymenty z dziedziny okultyzmu i magji.— Ceny miejsc popołudniowe. od 30 gr. do 3 zł.

— **Dwa „Wieczory muzyki i pieśni"— w Lutni na cele społeczne.** — W sobotę dn. 23 i w niedzieię 24 kwietnia o godz. 8-ej min. 30 odbędą się tylko dwa koncerty pod nazwą „Wieczór muzyki i pieśni", w których wezmą udział p.p.: Janina Sumorokowa, (program niedzielny), Wanda Biszewska (śpiew), prof. Kontorowicz (skrzypce) Albert Katz (wiolonczela) oraz Poleski i Szabsaj. Akompanjament — St. Białoguski, pozatem chór rewellersów w osobach p.p.: Świętochowskiego, Rewkowskiego, Konstantynowicza i Stefańskiego. W programie:— Mozart, Borodin, Czajkowski, Szubert i inni. Ceny miejsc zwyczajne. Zniżki ważne.

POPOŁUDNIÓWKI NIEDZIELNE

— **Pożegnalny występ Antoniego Różyckiego — na Pohulance.** — W niedzielę 24 kwietnia o godz. 4-ej p.p. wystąpi pożegnalnie świetny artysta Antoni Różycki —w sztuce „Pod falami" A. Hertza. Przedstawienie to odbędzie się po cenach od 30 gr. do 3 zł., — aby dać możność wszystkim ujrzenia po raz ostatni A. Różyckiego w świetnej roli malarza „Stefana".

— **Ostatnie przedstawienie komedji Caillavet'a i Flers'a w Lutni.** — W niedzielę 24 kwietnia o godz. 4-ej p. p. pierwsze i ostatnie przedstawienie popołudniowe rozkosznej komedji francuskiej Caillavet'a i Flers'a „Miłość czuwa". wystawionej z okazji 10-lecia pracy Karola Wyrwicza - Wichrowskiego. Ceny miejsc popołudniowe.

— **Koncert zespołowy Konserwatorjum.** — W sobotę dnia 23 bm. w sali Konserwatorjum odbędzie się wielki koncert zespołowy, na którym wykonane zostaną rzadko produkowane publicznie utwory na zespoły chóralne i orkiestrowe z udziałem solistów.

Początek o godz. 8 wiecz. Bilety po cenach zniżonych w biurze podróży „Orbis"— Mickiewicza 11 a — od godz. 9 rano do 7 wiecz., zaś w dzień koncertu również w kasie Konserwatorjum (Wielka 47, wejście od ul. Końskiej) od godz. 7 wiecz.

CO GRAJĄ W KINACH?

Heljos: Sierżant X
Hollywood: Czar Meksykanki.
Casino: Ronny.
Pan: Gloria.
Styiowy: Odrodzenie.
Światowid: Odrodzenie.

WYPADKI I KRADZIEŻE

— **Wypadek z oficerem.** Wczoraj rano zasłabł nagle rotmistrz Adam Dobrzański (Artyleryjska 10). Chorego odwieziono do szpitala wojskowego.

— **Fatalny upadek.** — Bolesław Walentynowicz, przechodząc ulicą Zawalną, upadł i złamał prawą nogę powyżej kolana. — Lekarz Pogotowia ratunkowego po udzieleniu pomocy, odwiózł wymienionego do szpitala św. Jakóba.

— **AGITATORZY WŚRÓD ZBIEGÓW. Na odcinku granicznym Radoszkowicze w grupie zbiegłych 11 włościan, rozpoznano 3 agitatorów komunistycznych, którzy przedostali się na teren polski w celach agitacyjnych w związku ze zbliżającym się 1 maja.**

Agitatorzy mieli za zadanie przeprowadzenie propagandy strajkowej wśród rolników.

— **Samobójstwo w lasku Antokolskim.** Wczoraj rano na drodze Wilno-Niemenczyn na 5 km. od miasta w lasku, gdzie przed paru tygodniami popełnił samobójstwo St. Bukowski, znaleziono wczoraj rano wiszące na drzewie zwłoki osobnika w starszym wieku, ubranego z miejska.

Przy samobójcy nie znaleziono żadnych dokumentów, więc ustalenie jego identyczności napotyka na duże trudności.

Patron komunikacji

Jak wiemy z mitologji greckiej, — dusze, które chciały się dostać do podziemi Hadesu, musiały przeprawić się przez Styks, świętą rzekę bogów. — Przewoźnikiem był Charon, brzydki i niechlujny dziad,, zrzęda i gbur. Stojąc w łodzi z żerdzią w ręce, przeprawiał ów syn Nocy dusze zmarłych, biorąc za przeprawę obola.

W świecie chrześcijańskim za przewodnika dusz jest uważany św. Krzysztof. Jest on obrany za patrona komunikacji współczesnej, a w Paryżu niedawno poświęcono temu świętemu, specjalny kościół. Ludność Paryża oddaje do poświęcenia w tym kościele nietylko samochody, lecz nawet wózki dziecięce, wierząc, że w ten sposób zdobędzie dla nich opiekę Świętego. Jest to wzruszająca uroczystość, kiedy poczet kapłanów w otoczeniu szpalerów biało i purpurowo przybranych ministrantów, święci i błogosławi setki wózków dziecięcych z bobasami, w towarzystwie mamuś i tatusiów. Moc błogosławieństwa ma roztoczyć niewidzialną Bożą opiekę nad maleństwami na wszystkich drogach, kędy będą się toczyły ich wózki....

Ale miną dwa, trzy lata i bobasy opuszczą swoje małe sleepingi, zaczną same śmiało biegać, wyrosną, zaczną się uczyć, dorastać i za lat kilkanaście staną się młodzieńcami i podlotkami, wchodzącemi w życie.

Prócz opieki Opatrzności, która czuwa nad najlichszem stworzeniem, potrzebna tej młodzieży będzie pomoc materjalna na dalsze studja lub na założenie warsztatu samodzielnej pracy, lub wreszcie na założenie własnego gniazda rodzinnego... To podłoże przyszłych dróg życiowych trzeba budować teraz, kiedy przyszli ludzie odbywają bezpieczne spacery w wózkach pod opieką św. Krzysztofa, patrona komunikacji.

Wyposażeniem dziatek, przyszłych samodzielnych ludzi, będzie kapitał, zbierany przez rodziców. Najracjonalniejszą formą zbierania funduszu posagowego jest u b e z p i e c z e n i e p o s a g o w e, zawarte w PKO. Pieniądze przez lat kilkanaście odkładane przez rodziców na rzecz dziecka, utworzą po latach kilkunastu kapitał, który będzie wypłacony młodzieńcowi, nawet w tym wypadku, gdyby opłacający składki ojciec zmarł przedwcześnie.

Ubezpieczenie będzie wtedy działało samo i zabezpieczona suma w określonym czasie będzie wypłacona zabezpieczonemu.

W sobotę dn. 23 kwietnia b. r. o godz. 9 rano jako w pierwszą rocznicę bohaterskiej śmierci

ś. † p.

MIECZYSŁAWA DORDZIKA

odbędzie się w Kościele po-Bernardyńskim Nabożeństwo Żałobne za spokój Jego duszy,
o czem zawiadamia

Komitet Uczczenia Pamięci ś. p. Mieczysława Dordzika

Z polskiego T-wa Eugenicznego

9 bm. odbyło się walne zgromadzenie doroczne T-wa, na którem sekretarz odczytał sprawozdanie z działalności oddziału wileńskiego za rok 1931 i pierwszy kwartał 1932 roku. Odnotowano: I. praca propagandowa i kulturalno - oświatowa: wygłoszono w lokalu Poradni Eugenicznej 20 odczytów o popularnej treści i urządzono akademję propagandy walki z chorobami wenerycznemi w sali Śniadeckich USB przy uczestnictwie przedstawicieli od Uniwersytetu, Województwa, T-wa Dermatologicznego. II. W Poradni Eugenicznej było udzielono porad, oprócz zabiegów w 31 roku wszystkiego — 1694, a za okres od 1 IV 31 roku do 1 IV 32 roku — 1353. III. Reprezentowanie T-wa nazewnątrz między innemi wyraziło się w przyjęciu stałego udziału w komisji I instancji przeciwalkoholowej i komisji walki z chorobami wenerycznemi i prostytucją przy Starostwie Grodzkiem..

Do zarządu nowego weszli: jako prezes — dr. H. Rudziński, wiceprezes — prof. K. Pelczar, dr. S. Brokowski, skarbnik — kpt. Tymański, sekretarz — dr. W. Morawski.

Członkowe komisji rewizyjnej — mjr. dr. Ryll - Nardzewski, mjr. M. Ossowski, sędzia F. Zmaczyński.

Wielki proces o nadużyciach celnych

DRUGI DZIEŃ PROCESU.

Drugi dzień rozprawy o nadużycia celne rozpoczął się w atmosferze znacznego ożywienia. Moc komentarzy na temat procesu.

O g. 9,45 wychodzi komplet sędziowski.

ZAPYTANIA DO OSKARŻONYCH.

Przewodniczący Sądu pyta oskarżonych, czy przyznają się do winy zarzucanego im przestępstwa i czy życzą sądowi złożyć wyjaśnienia.

Brzmi jedna i tesama odpowiedź: nie. Co do złożenia wyjaśnień, to oskarżeni wyjaśnień nie składają, za wyjątkiem dwóch oskarżonych.

ŚWIADEK MAŃKOWSKI CHORY.

Przed rozpoczęciem przesłuchiwania świadków sąd ogłasza, że wydelegowany przez Sąd doktor p. Sumorok, dla zbadania stanu zdrowia świadka Mańkowskiego, orzekł, że jest chory i stawić się na rozprawę nie może.

BADANIE ŚWIADKÓW.

Wobec niestawiennictwa na rozprawę św. Mańkowskiego, Sąd odczytuje jego zeznanie, które jest materjałem obciążającym oskarżonych.

NOWA OKOLICZNOŚĆ.

Wczoraj z polecenia Sędziego Apelacyjnego zostali aresztowani Szepsel Arluk i Józef Bytan. Dziś przy ławie oskarżonych stoi posterunek policyjny.

Obrona prosi sąd o uchylenie aresztu, jako środka zapobiegawczego, zapewniając Sąd, że oskarżeni nie mają zamiaru uchylić się przed wymiarem sprawiedliwości.

Sąd prośbę obrony odrzuca.

DALSZE PRZESŁUCHIWANIE ŚWIADKÓW

Rozpoczęło się przesłuchiwanie świadków w sprawie ujawnienia przemytu jedwabiu.

Św. JÓZEF DOSTATNI, przodownik P. P. zeznaje, że otrzymał poufne informacje o szeroko rozgałęzionym przemycie towarów zagranicznych. W m. listopadzie 1928 r. pełniąc służbę obserwacyjną na dworcu osobowym, zauważył, jak pewien żydek ze stacji ekspres-pospiesznej otrzymał trzy skrzynie bagażowe, które na ręcznym wózku powiózł w stronę ulicy Kwiatowej. Przytem spostrzegł, że w pobliżu wózka kręcił się Szepsel Arluk. Podejrzewając, że w tem jest coś niedobrego, owego żydka (nazywał się Stejnberg Wulf) zatrzymał. Natychmiast sprawdził, że owe skrzynie były wydane ze stacji ekspres-pospieszna bez żadnych dokumentów. Po dokonaniu oględzin zawartości skrzyni, ujawniono jedwabie, podlegające ocleniu.

Następnie św. PIOTR STEMPEL st. prz. P. P. i św. RYSZARD NOWOCHOŃSKI, aspirant P. P. stwierdzają te same okoliczności.

Przytem św. Nowochoński stwierdza, że Sz. Arluka często widywał w towarzystwie oskarżonych urzędników celnych i że stosunki między nimi były koleżeńskie.

Na temat stosunków koleżeńskich obrona zarzuca świadka szeregiem pytań, na które tenże daje jasne odpowiedzi.

Przed Sądem staje św. SZTEJNBERG WULF. Wyjaśnia, że Sz. Arluk wynajął go do odwiezienia skrzyń bagażowych na ulicę Kwiatową. Co zawierały skrzynie - nie wie.

PRZEW.: Może nie ten Arluk wynajął świadka, a brat jego, Morduch Arluk?

ŚW.: Brata Arluka nie znałem. Wynajął ten, który siedzi na ławie oskarżonych i palcem wskazuje na Sz. Arluka.

Św. JÓZEF KOLIŃSKI dużo mówi o obowiązkach urzędników celnych, o przeprowadzonej rewizji zaaresztowanych trzech skrzyń, o ujawnieniu w nich jedwabiu. Przytem zaznacza, że w owe lata na dworcu osobowym składu celnego nie było i przesyłki celne znajdowały się pod dozorem władz kolejowych, oraz że kolej odpowiadała za całość przesyłek, a Urząd Celny nie ponosił żadnej odpowiedzialności.

W toku pytań obrony zostało wyjaśnione, że Urząd Celny był uzależniony od władz kolejowych. Kolej mogła nawet wydać dla odbiorców przesyłki zagraniczne, bez wiadomości Urzędu Celnego.

Na tem zakończono drugi dzień procesu.

Dziś dalsze badanie świadków.

Jak widać z przewodu sądowego, proces potrwa conajmniej do 2 maja bieżącego roku

J. G.

Krwawy napad rabunkowy pod Oszmianą

WILNO. Z Oszmiany donoszą, iż w nocy z 20 na 21 bm. w zaścianku Cudzieniszki pow. oszmiańskiego dokonano ohydnego morderstwa rabunkowego. O godz. 23,30 do domu braci Jana i Macieja Krawcewiczów wdarło sie kilku uzbrojonych bandytów, którzy pod groźbą luf rewolwerowych usiłowali wymusić od Krawcewiczów wydania gotówki.

Mimo steroryzowania, Krawcewicze błyskawicznie rozbili lampę i porwali za strzelby. Widząc to, bandyci otworzyli ogień rewolwerowy. Między bandytami a napadniętymi wywiązała się ostra strzelanina. Wobec przeważającej ilości bandytów oraz zranienia Jana Krawcewicza, który otrzymał śmiertelny postrzał w szyję, sytuacja napadniętych stawała się wprost beznadziejna, gdyby nie sąsiedzi, którzy pośpieszyli z pomocą.

W momencie, kiedy bandyci usiłowali zbiec, Maciej Krawcewicz celnym strzałem w głowę położył trupem jednego z bandytów, który padł na progu domu. Gdy przybyła pomoc, bandytów już nie było; zbiegli oni do okolicznych lasów. Bezczelny napad rabunkowy oraz morderstwo na osobie Jana Krawcewicza rozniosło się szybko po okolicy.

Z Wilna na wieść o zbrojnym napadzie rabunkowym wyjechał na miejsce zbrodni zastępca naczelnika Urzędu Śledczego Jastrzębski wraz z kilku wywiadowcami i psem policyjnym.

Przeprowadzone dochodzenie oraz oględziny zabitego bandyty zdołały przedewszystkiem stwierdzić, że zabitym jest Feliks Gorzanowicz, mieszkaniec wsi Orgiele, gm. oszmiańskiej. — Napastników było czterech.

Nowy „samozwaniec" na Białorusi Sow.

WILNO. Z pogranicza donoszą, iż władze sowieckie czynią energiczne poszukiwania za pewnym osobnikiem, który ukazał się na terenie okręgów Białorusi sowieckiej i wśród ludności prowadzi intensywną agitację przeciwpaństwową. Osobnik ów podaje się za szczęśliwie ocalonego carewicza i przy pomocy jakichś podejrzanych osobników kolportuje odezwy, nawołujące do obalenia sowieckiego ustroju na Białorusi i ogłoszenia niepodległego królestwa.

Ulotki przeciwkomunistyczne rozrzucane są również w miejscowościach pogranicznych.

Dnia 19 bm. w m. granicznem Zasławiu nieuchwytni sprawcy zasypali temi odezwami całe ulice. G. P. U. wyznaczyło nawet nagrodę pieniężną dla tego, kto przyczyni się do ujęcia samozwańca.

Bandytom z ul. Rudnickiej nie grozi Sąd Doraźny

WILNO. Śledztwo policyjne w sprawie napadu na sklep Majzlowej przy ul. Rudnickiej przekazane zostało władzom sądowym. Obaj ujęci bandyci znajdują się już w więzieniu na Łukiszkach.

Wobec stwierdzenia, że planowali oni jedynie włamanie bez chęci rozboju, dochodzeniu nie nadano trybu doraźnego. Z okoliczności całego zajścia jakie rozegrało się w piwnicy Majzlowej wynika, że Stankiewicz i Kowszyk już w chwili gdy handlarka schodziła do składu, chcieli ją wyminąć i zbiec.

Na swe nieszczęście Majzlowa, nie wnikając wcale w sytuację, w jakiej się znajduje, stawiła im opór, a nawet uchwyciła jednego z rzezimieszków za gardło.

Ciosy, zadane Majzlowej, a następnie jej córce i zięciowi Frydmanowi, nie obciążają zbytnio włamywaczy, gdyż byli oni stroną atakowaną i występowali jakgdyby „w obronie własnej".

Majzlowa i Frydmanowa pozostają nadal w szpitalu.

Szczególnie ciężki jest stan 60-letniej Majzlowej, gdyż musiano dokonać u niej operacji.

Uderzona kilkakrotnie żelazem po głowie, doznała ona nadłamania czaszki.

Życiu jej grozi bardzo poważne niebezpieczeństwo.

ŻĄDAJCIE
we wszystkich aptekach i składach aptecznych znanego środka od odcisków
Prow. A. PAKA.

NASIONA
WARZYW i KWIATÓW
z pierwszorzędnych źródeł zagranicznych oraz nasiona roślin pastewnych: buraki, koniczyna tymotka, oraz różne
poleca
ZYGMUNT NAGRODZKI
Wilno, Zawalna 11-a.
Żądajcie cennika.

UWADZE GOSPODYŃ!
Najlepiej zabezpiecza na lato futra i inne ubrania OD MOLI wypróbowany proszek japoński KATOL, co stwierdza fakt ten, iż podczas rewolucji rosyjskiej ubrania, które były przesypane proszkiem Katol i zostały w Rosji, dopiero po upływie długich lat sprowadzone do Polski, okazały się całe i nietknięte przez mole. Katol ma przyjemny zapach nie plami ubrania.
KATOL tępi również radykalnie robactwo: pchły, pluskwy, prusaki i karaluchy oraz owady: komary, muchy, mszyce na kwiatach i t.- p. W Polsce Katol jest zbadany przez siły naukowe i uznany jako środek najskuteczniejszy do niszczenia robactwa i owadów. Katol sprzedaje się w składach aptecznych i aptekach.
Przedstawiciel H. WOJTKIEWICZ — WILNO Kalwaryjska 21.

POSTAWY.

— Dożywianie dziatwy szkolnej.

W dniu 6 kwietnia r.b. rozpoczęto dożywianie biednej dziatwy szkoły powszechnej w Postawach. Akcją dożywiania objęte zostało 61 dzieci najbiedniejszych, uczęszczających do szkoły powszechnej.

Dożywianie rozpoczęto dzięki wysiłkom i staraniom miejscowego Komitetu Rodzicielskiego, który został zorganizowany w dniu 17-I 1932 r. i już w tak krótkim okresie czasu swego istnienia, zdołał wykazać wielką dozę zrozumienia dążeń i potrzeb dziatwy, zgrupowanej w szkole, oraz okazała wiele zainteresowania się i odczucia wysiłków, które wkłada miejscowe grono nauczycielskie, aby powierzonej sobie dziatwie działo się jaknajlepiej, by wspólnie z rodzicami przez ścisły kontakt i bliską współpracę realizować problemy wychowania młodzieży na dobrych przyszłych obywateli kraju.

Na czele Komitetu stanął mjr. Kamiński Eugenjusz, znany z energji i zainteresowań, skierowanych przedewszystkiem ku szkole powszechnej, oraz niewielka grupa osób, którym przedewszystkiem dobro szkoły powszechnej, jako tej podstawowej komórki w nauczaniu i wychowywaniu — leży na sercu. Pierwszym czynem Komitetu było znaleźć fundusze na dożywianie. Dobre chęci, oraz wiele energji i wytrwałości, uwieńczone zostały pomyślnym rezultatem. Pieniądze się znalazły i dziatwa codziennie otrzymuje drugie śniadanie.

Z posiadanych funduszów dożywianie trwać będzie do końca maja r.b.

W dniu 9 kwietnia r.b. przy usilnych staraniach Komitetu Rodzicielskiego, Grona Nauczycielskiego i dziatwy szkolnej, został urządzony „Wieczór szkolny“, na który złożyły się: 1) Bajka o źródełku — obrazek sceniczny w 2 odsłonach, 2) Kłótnia o wiatr — komedyjka w 2-ch odsłonach, 3) Plotkareczka — komedyjka w 1 akcie, przeplatana śpiewami chóralnemi. Staranne opracowanie i wykonanie, barwne — bajkowe stroje, przemiłe śpiewy, stworzyły śliczną całość i wykazały tę chęć i gorący zapał dziatwy dania z siebie jaknajwięcej, aby starsi zobaczyli, czego oni uczą się i jak pracują, że czasu spędzanego w szkole nie marnują napróżno i gdzież byli ci starsi?...

Niestety, starsi nie wykazali większego zainteresowania i na przedstawienie przyszła znów nieliczna grupa osób.

Dziatwa odczuła to bardzo boleśnie, bo nie mogła odczuć tego inaczej. Słyszałem dziecinne głosy, które mówiły w ten sposób: „Na nasze przedstawienie mało osób przyszło, ale gdyby przyjechała trupa ukraińska, czy inna, to na salę trudnoby było się wcisnąć“.

Nie wiem czy ta skarga dziecinna jest słuszna, ale niech sobie na to odpowiedzą ci, którzy gromy rzucają, czy też chronicznie narzekają na nieodpowiednie nauczanie i wychowanie, a sami są wiecznymi malkontentami w życiu i społeczeństwie. Dla nas najważniejszem jest to, że akcja została rozpoczęta, rezultaty są, a za ofiarność i pracę wszystkim tym, którzy się do tego przyczynili, należy się serdeczne podziękowanie i życzenia dalszej owocnej pracy. **R. D.**

NA FILMOWEJ TAŚMIE

„MIŁOŚĆ WŚRÓD LODÓW“ „Hollywood“

Temat interesujący. Coś z Londona, coś z Coopera. W zaśnieżonych puszczach kanadyjskich życie idzie swoim własnym trybem. Natury ludzkie twardnieją, kryją się pod powłoką skór jelenich. Młody traper wymierza sobie sprawiedliwość, odbierając swoją cząstkę złota od zachłannego przedsiębiorcy. Policja śledzi złodzieja, który byłby się wymigał, gdyby nie zemsta zawiedzionej dziewczyny, zdradzającej żandarmowi kryjówkę ze złotem. I tym razem mało brakowało, aby sprytny traper uciekł od policjantów, cóż kiedy zatrzymuje go miłość do córki właściciela kopalni. Ratuje swoją ukochaną z pod śnieżnej lawiny i bezwolny oddaje się w ręce władzy. W ostatniej chwili okazuje się, że posądzenia są niesłuszne i dzielny chłopiec odzyskuje wolność. — Założenie konfliktu jest ciekawe, lecz wykonanie popsuło je zupełnie. Reżyser nie umiał podkreślić istotnych momentów, skutkiem czego żadna z postaci nie wyszła plastycznie. Wszystko zatarło się w niejasnościach. Wykonawcy mało znani naszej publiczności.

Gilbert Roland w roli trapera wiele ma uroku i młodzieńczej werwy. Mała półdzika Woolie - Woolie była lepsza i z większem odczuciem interpretowana, niż bezbarwna, papierowa postać córki właściciela kopalni. — Sam obraz rozwiązany częściowo w atelier, częściowo w terenie. To pierwsze nic szczególnego nie przedstawia. W plenerach źle wyzyskana jest spadająca lawina śnieżna i widoki górskie. Miłe oku i ciekawe są sceny z psiemi zaprzęgami.

Dźwięk wypadł niezbyt szczęśliwie. — Lampa w aparacie „Hollywoodu“ również nie dopisała.

Nadprogramowa komedja Flipa i Flapa więcej bezmyślna, niż dowcipna. Obaj ci komicy trzymają się utartych swoich sposobów. Razem tworzą niezły duet, szkoda, że niezawsze zasilany dobremi pomysłami. **Tad. C.**

„Czarne promienie“ wykrywają przestępców

Niedawno w New Yorku oszuści wpadli na nowy pomysł fałszowania perfum. Imitacje butelek, używanych przez znaną firmę perfumeryjną do sprzedania bardzo rzadkiej mieszaniny po sto dolarów uncja, zostały napełnione bezwartościowym płynem, zamiast jednak podrobić etykietę, oszuści przekupili drukarza, który ją odbijał i dostali od niego prawdziwą kliszę, używaną przez firmę. Zdawało się, że wykrycie tej całej afery będzie niemożliwe. Ale dr. Herman Goodman pionier w nowych metodach wykrywania zbrodni, zaczął w swojem nowojorskiem laboratorjum badać buteleczki przyniesione mu przez oszukane towarzystwo. I w ciemnym pokoju pod działaniem promieni ultrafioletowych, okazało się, że etykiety na prawdziwych butelkach jarzą się czarownym, niebieskawem światłem, podczas gdy podrobiona butelka błyszczy żółtą barwą.

Drukując etykiety oszuści używali farby, która wydawała się identyczną z oryginalną, ale promienie ultra-fioletowe natychmiast wykryły ich odmienny skład chemiczny. Uzyskawszy w ten sposób przewagę nad oszustami, firma perfumeryjna wyparła ich z rynku, zanim jeszcze zdołali rozsprzedać podrobione wyroby.

Jest to przykład jednego z wielu zastosowań promieni przy wykrywaniu zbrodni. Obecnie w Ameryce jest już 50 detektywów, specjalnie ćwiczonych w użyciu tych nowych narzędzi walki, a wkrótce Szerlok uzbrojony w promienie, stanie się składową częścią służby śledczej na całym świecie.

Weźmy pod uwagę wykrycie „Mordercy z chusteczką“, która to sprawa miała niedawno miejsce na dalekim zachodzie. Motocyklista jadąc drogą znalazł w rowie ciało zabitego kulą w skroń. Widać było ślady walki, a jako jedyny corpus delicti, widniała na sąsiednich krzakach, przez które uciekł morderca, czerwona chusteczka, ordynarnej dosyć roboty. Ofiarą okazał się żebrak włóczący się po okolicznych fermach. Miał on wielu wrogów i wszyscy, którzy mogli być podejrzani o zbrodnię, zostali wzięci pod śledztwo. Chusteczka brudna i zakurzona została zbadana w świetle promieni ultrafioletowych przez eksperta i miejsca zakurzone, zaczęły się jarzyć kolorem indygo. „Szpat polny“ określił ekspert.

Próbki piachu z ferm, należących do podejrzanych o zbrodnię, zostały również poddane działaniu promieni, ale chociaż większość ich wykazywała również obecność szpatu polnego, żadna nie świeciła dokładnie tym kolorem, co kurz na chusteczce. Niedaleko miejsca zabójstwa, znajdowały się pokłady gliny, którą wybierali robotnicy dla celów garncarskich i otóż próbki tej gliny poddane działaniu promieniu, miały ten sam kolor, co badana chusteczka. Krótkie śledztwo wśród robotników tam zatrudnionych, pozwoliło łatwo wykryć winawajcę, który z przygotowanej zasadzki zastrzelił swoją ofiarę.

Badane na serjo dopiero od czasu wojny, promienie ultrafioletowe mają bardzo wiele zastosowań. Prawie każda rzecz w naszem otoczeniu świeci albo jarzy się odmienną barwą pod ich działaniem. W naukowem Laboratorjum Wykrywania Zbrodni w Chicago, można zobaczyć rozmaite odmiany białego pudru, które nabierają koloru pomarańczowego, purpurowego, krwisto-czerwonego, uderzone niewidzialnemi promieniami. Skóra garbowana rozmaitemi czynnikami, świeci różnemi kolorami; papier wykonany w różnych warunkach, błyszczy odmiennie; włosy, które wydają się zupełnie jednakowe odróżnić w świetle fioletowem. Kawałki szkła, które zdaje się pochodzić z tej samej szyby, reagują odmiennemi barwami, o ile są różnego pochodzenia.

Prawdopodobnie najbardziej uderzająca historja zastosowania promieni, dotyczy schwytania „Całującego bandyty“ w okolicy Chicago. Czatował on na kobiety, wracające wieczorem do domu, zabierał im pieniądze pod groźbą rewolweru, następnie zatykał im ręką w rękawiczce, aby nie zostawiać śladów palców, usta, zabezpieczając się przed ewentualnym krzykiem i całował je w policzek, widocznie w celu odwdzięczenia się za wyrządzoną przykrość.

Zgórą miesiąc, ten Don Juan pośród kawalerów księżyca, wymykał się z rąk policji, aż pewnej nocy, patrol policyjny zaaresztował doskonale ubranego młodzieńca o pięć bloków domów od miejsca ostatniego rabunku. Miał on doskonałe alibi i już miano go wypuścić. Gdy poddano jednak jego rękawiczki działaniu promieni ultrafioletowych, eksperci spostrzegli wydłużony ślad w poprzek dłoni, świecący specjalnie intensywnem światłem. Z kolei oświetlono dziewczynę obrabowaną i okazało się, że róż na jej wargach ma dokładnie ten sam odcień, co ślad na rękawiczce. Młody człowiek poszedł pod sąd i skazano go na długoletnie więzienie.

SPORT

PIŁKARSKIE MISTRZOSTWA A-KLASY

Już wkrótce rozpoczną się piłkarskie rozgrywki o mistrzostwo okręgu, w A—klasie. Siódmego maja Lauda z Makabi rozpoczną długi łańcuch spotkań przynoszącym moc emocyj dla graczy i widzów, a mających za zadanie wyłonienie mistrza okręgu. Był nim w ub. sezonie I p.p. Leg. i jak można wnioskować z pierwszego meczu, godności tej wydrzeć sobie nieda.

Jakże się przedstawiają składy poszczególnych klubów, biorących udział w tych walkach?

Drużyna 1 p.p. Leg-u przedstawia się najlepiej. Klub rozporządza dwoma bramkarzami: Zienowiczem (Ognisko) i Rogowym (ŻAKS) odbywającymi służbę wojskową. Obydwóch znamy z dobrej strony. Obrona Malicki — Chowaniec. Kto ma lepszą? Pomoc z Miszczyńskim na centrze jest najsłabszą chyba częścią drużyny, natomiast trójka ataku: Pawłowski, Zbroja, Połubiński, powinna klubowi zdobyć mistrzostwo. Pozatem, klub ma jeszcze rezerwę: weteranów i drugą drużynę.

Makabi, Zajdel, o ile będzie grać, Szwarc Antokolce, w ataku wspierani przez Birnbacha i Rywkinda, będą niebezpieczni dla każdej obrony. Polaczek w obronie zawsze był dobry.

Ognisko. Może nauczy się grać zespołowo, a wówczas, będzie groźne — do tego czasu, nie. Pracowitość Wasilewskich marnuje się na hyperkombinacje podbramkowe. Skrzydłowi słabo grali na pierwszym meczu. Pomoc zbyt ofenzywna, co jest niebezpieczne np. w spotkaniu z 1 p.p. Leg, lub Makabi.

Nie wydaje nam się, aby Ognisko mogło zdobyć pierwsze, lub drugie miejsce.

ŻAKS będzie słabszym niż w roku ubiegłym. I bez tego aż nazbyt młody skład został... odmłodzony. Nowego Bengisa nie zdobyto, Polaczek uciekł do Makabi, trudno więc będzie samą wolą zwycięstwa przebijać mur obrony i zdobywać bramki.

Lauda przeżywa kryzys. Uciekło z niej kilku najlepszych graczy: Cz. Godlewski, Lepiarski, Okułowicz pozostał Kostanowski pełen jaknajlepszych chęci w otoczeniu „odmłodzonego składu“. Wiemy co to znaczy i trudno przypuszczać, aby kierownictwu Laudy udało się odkryć w Wilnie nowe talenty. Ostatecznie jeden, dwa.... a gdzie reszta drużyny Lauda nie będzie groźną dla czołowych drużyn.

To samo da się powiedzieć i o benjaminku — drużynie 6 p.p. Leg.

Jak chodzą słuchy, drużyna ma sześciu wcale niezłych graczy (z pośród poborowych przeważnie), reszta to miernota. A więc też mało prawdopodobnem jest, aby wojskowi znaleźli się na czele tabeli.

Prócz wspomnianych wyżej drużyn A—klasowych—mamy jeszcze jedną z pośród B-klasowych, zapowiadającą się wcale nieźle. Mamy na myśli drużynę „Drukarz“. Drużyna ta, składająca się z młodej braci drukarskiej, a trenowana przez Drozdowicza (pospolicie znanego jako „Samowar“) w spotkaniu z Makabi uzyskała wynik 1:1.

Makabi ze Szwarcem i sześcioma innymi graczami pierwszej drużyny o mały włos nie przegrała. Samobójcza bramka uratowała makabistów od porażki.

Ten wynik, oraz fakt, że „Drukarz“ w drugiej połowie stale niemal zagrażał bramce Makabi, świadczy, że ta, choć B—klasowa, drużynka, jest dość silną. Prócz Drozdowicza gra w niej aż czterech Bartoszewiczów: dwóch dobrych graczy, dwóch patałachów. (t)

Radjo wileńskie

PIĄTEK DNIA 22 KWIETNIA 1932 R.

11.58: Sygnał czasu
15.25: Odczyt dla maturzystów z Warszawy. („Napoleon a Polska“ — wygłosi prof. H. Mościcki).
15.50: „Kasprowicz“ — odczyt dla mat. z Warszawy,
16.10: Audycja dla dzieci: „Święty Jerzy“ u harcerzy“ — słuchowisko.
16.55: Lekcja angielskiego z Warszawy.
17.10: „Królewska miłość“ — odczyt.
17.35: Koncert z Warszawy.
19.00: „Polakom na Kowieńszczyźnie“.
19.15: Przegląd prasy rolniczej, krajowej i zagranicznej —
19.25: „Na srebrnym ekranie“ — nowości filmowe.
20.00: Pogadanka muzyczna z Warszawy.
20.15: Koncert symfoniczny z Warszawy.
22.40: Komunikaty i muzyka taneczna z Warszawy.

GIEŁDA WARSZAWSKA

z dnia 20 kwietnia 1932 r.

Waluty i dewizy:

Dolary 8,89 i pół.
Gdańsk 174,75.
Holandja 361,10
Londyn 33,65
Nowy York 8,901
Nowy York kabel 8,806
Paryż 35,11
Praga 26,36
Szwajcarja 173,25

Papiery procentowe:

3 proc. Pożyczka budowlana 38,25
4 proc. Inwestycyjna 90,50
6 proc. dolarowa 56,57.
4 proc. dolarowa 49,00—49,25
Stabilizacyjna 53,00 — 59,25 — 53,50.
4 i pół L. Z. ziemskie 39,50—39,25

Akcje:

Bank Polski 79,75 — 80.00.

Kupię najchętniej z dworu kresowego starodawne biurko (pożądane „Cylinder“), sekreterę, szafę i inne meble do gabinetu: sypialni. Mogą być zniszczone. Płacę dobre ceny. Po pierwszym maja będę przejazdem w Grodnie, Wilnie, Wołkowysku, Lidzie, Święcianach, Dukszcztach, Mołodecznie i innych miastach. Chętnie zatrzymam się po drodze obejrzeć, od stacji dojadę końmi. Proszę dokładnie opisać posiadane meble (jakie drzewo, z jakiego czasu, wygląd), podać żądaną cenę, ewentualnie nadesłać fotografję lub rysunek najładniejszych. Oferty adresować: Biuro Ogłoszeń Teofila Pietraszaka Warszawa, Marszałkowska 115 pod „Leliwa“.

1) Dziś! Genjalny mistrz ekranu **IWAN MOZŻUCHIN** w arcydziele mówionem
SIERŻANT X (Człowiek bez przeszłości) Dramat miłosny. Reż. twórcy filmu „Trojka“ **Włodz. Stryżewskiego.** Film demonstruje się jednocześnie w Paryżu, w Warszawie i innych stolicach świata.
2) Niebywała sensacja! **ROSYJSKI SENTYMENTALNY ROMANS**
Fenomenalne, o niebywałych walorach artystycznych arcydzieło ze śpiewem słyn. rosyjsk. rez. EJZENSZTEJNA.
Na 1-szy seans ceny zniżone. Początek o godz. 4, 6, 8 i 10.15.
Dźwiękowe Kino **HELIOS**

Dziś premjera! Olśniewające arcydzieło śpiewno-dźwiękowe
„CZAR MEKSYKANKI“ w wykonaniu **Berty Wheelera i Roberta Woolseya**
oraz tancerek **Dorothy Lee i June Klyde.** Przebogata wystawa! Kolorowe zdjęcia! Przepiękne przeboje muzyczne. Wspaniały tańcel Nad program: Atrakcje dźwiękowe. Pocz. o godz 2-ej, 4, 6 8 i 10.
Dźwiękowe kino **HOLLYWOOD** Mickiewicza 22.

Dziś! Mamy zaszczyt zaprezentować Sz. Publiczności arcydzieło filmowe — przepiękną operetkę produkcji francusko-niemieckiej p. t. **„RONNY“** Muzyka **EMER. KALMANA** z udziałem **KATE de NAGY.**
Nad program: Arcyciekawe urozmaicenia dźwiękowe. Ceny normalne.
Początek o godz. 4, 6, 8 i 10 w dnie świąt. o godz. 2 ej.
DŹWIĘKOWE KINO **CASINO** ul. Wielka 47. Tel. 15-41.

Dziś! Słynna gwiazda filmowa **BRYGIDA HELM** w jej najnowszej i najlepszej kreacji dźwiękowej p. t.
„GLORJA“
Dźwiękowy film najnowszej produkcji francuskiej. Prasa całego świata jednomyślnie orzekła, iż film „Glorja“ jest arcydziełem genjalnej **BRYGIDY HELM.**
BRYGIDA HELM kreuje rolę kochającej mężatki co jest dla nas nowością, gdyż przyzwyczajeni jesteśmy widzieć ją w roli „Wampir ycy“. — **BRYGIDA HELM** wywiązała się z zadania świetnie.
Nad program: Aktualne dodatki dźwiękowe. Pocz. o godz. 4, 6, 8 i 10 15. Na 1-szy seans ceny zniżone.
Dźwiękowe kino **„PAN“** Wielka 42, tel. 5-28.

Dziś najnowszy wszechświatowy 100 proc. dźwiękowy superszlagier po raz pierwszy w Wilnie! Nieśmiertelna powieść LWA TOŁSTOJA p. t. **ODRODZENIE**
Arcypotężny dramat z rosyjskiego życia. W rolach głównych uroczo piękna, kusząca **Lupe Velez** (Katjusza Masłowa) i **John Boles** (Książe Dymitr) 100 proc. śpiewu, chór kozaków i bałałajki. Nad program: Najnowsza dźwiękowa komedja farsa.
Uwaga! Kosztem olbrzymich sum zdobyliśmy arcydzieło o którem mówi cały świat i jakiego Wilno jeszcze nie oglądało.
Dźwiękowy Kino-Teatr **„STYLOWY“** Wielka 36
Kino-Teatr **„ŚWIATOWID“** Mickiewicza 9.

HEROLD
ORGAN KOLEGJUM HERALDYCZNEGO
(W 1932 r. WYCHODZI JAKO MIESIĘCZNIK)
PRZEDPŁATA: Kwartalnie z przesyłką — zł. 9.—
Dla Członków Kolegjum „ „ „ 7.50
Cena zeszytu zł. 3.—
KONTO „HEROLDA“ W P. K. O. Nr. 22 941.
Redakcja i Administracja: Warszawa, ul. Dąbrowiecka 24, tel. 10-10 05.

Dr. Ginsberg Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe. Wileńska 3, — od 8—1 i 4—8. Tel. 567

Kosmetyka
GABINET Racjonalnej kosmetyki leczniczej WILNO, **Mickiewicza 21—4** **Urodę** kobiecą konserwuje, doskonali, odświeża, usuwa jej skazy i braki. Masaż kosmetyczny twarzy. Masaż ciała, elektryczny, wyszczuplający (panie). Natryski „Hormona“ według prof. Spahla. Wypadanie włosów, łupież. Indywidualne dobieranie kosmetyków do każdej cery. Ostatnie zdobycie kosmetyki racjonalnej. Codziennie od g. 10—8 W. Z. P. 43

GABINET Kosmetyki Leczniczej **„Cedib“** J. Hryniewiczowej (Wielka 18 m. 9) został przeniesiony na ul. Mickiewicza 1 m. 11

Młoda Krawcowa poszukuje stałej posady, może zarządzać domem, opiekować się dziećmi, przyjmie chętnie posadę na wyjazd. Posiada bardzo dobre referencje. Zgłoszenia do Adm. „Słowa“ dla H.

Ochmistrzynię z dobremi referencjami poszukuję na wieś. — Zgłosić się ul. Królewska 9 m. 6, od 3 — 4 po poł.

POKÓJ duży słoneczny balkon umeblowany do wynajęcia. Tatarska 17, m. 3.

Duży pokój dla jednej lub dwu osób do wynajęcia. Artyleryjska 1, m. 3

POKÓJ od 1 maja ładnie umeblowany wejście niekrępujące, wygody — parter Zygmuntowska 20 m. 1.

MIESZKANIE 3 pokojowe z kuchnią do wynajęcia Makowa 13—4.

KUPNO i SPRZEDAŻ

Meble kuchenne 7 przedmiot. białe tanio sprzedam Plac Piotra 3 m. 1.

Tanio sprzedam dwa folwarki 50 ha w okolicy Wilna, 300 ha w pobliżu Bieniakoń. Jakóba Jasińskiego 16 m. 16.

Dobra lokata kapitału Sprzedam dom dochodowy, murowany w centrum miasta. Do kupna potrzebne 10.000 dolarów, dług bankowy nieduży, dochód brutto 16.000 złotych. Listownie bez pośrednictwa zwracać się do Admin. „Słowa“ dla „Bończy“

Różne

Wdowie H. S. hojnie wspartej przez ogłoszenie brakuje jeszcze 75 zł. na ostateczne opłacenie maszyny — Tow. Pań Miłosierdzia św. Wincentego à Paulo uprzejmie przeto prosi o pomoc, by zapewnić przyszłość biednej wdowy i jej córeczek.

NIE UNIKAJMY SŁOŃCA — OD PIEGÓW UCHRONI NAS KREM
CAZIMI-MELAMORPHOSA

S. BEREZOWSKI.

„Partbilet nr. 77777.

14

Ola uśmiechnęła się smutnie i potrząsnęła głową:

— Tak, chciałabym żyć tak, jak mówicie. Ale przecież to jest niemożliwe — córka duchownego jest pozbawiona wszelkich praw. Dlaczego mówicie o tem, przecież wiecie, że to dla mnie zupełnie niedostępne marzenie.

— Owszem, to nie jest niedostępne, trzeba tylko zmienić waszą sytuację socjalną!

— Właśnie o to chodzi, że tego zmienić nie można, nie można urodzić się po raz drugi w innej rodzinie. A zresztą wątpię, czy nawet gdyby to było możliwe, wyrzekłabym się mego ojca.

— Niema o tem mowy, Olu, nie przypuszczacie nawet, jak łatwo mogłybyście zrobić to, o czem mówię. Musicie tylko zgodzić się?

— Na co?

— Wyjść zamąż i to za komunistę, który umożliwi wam odrazu naukę i powróci utracone prawa. Przecież mężatek nie pytają ani o nazwisko panienskie, ani o zawód ojca. Mąż może tu dużo pomóc, jego stanowisko udzieli wam praw, których nie macie!

— Teraz widzę, Andrzeju Michajłowiczu, że żartujecie. Nie tak łatwo jest znaleźć męża tego rodzaju, a i nie za każdegobym wyszła. Który z wybitniejszych komunistów zechciałby się ze mną ożenić: z córką „popa“?

— Ja, naprzykład.

— Wy? — Ola sponsowiała jak róża.

— Tak, ja.

— Czyż byłabym odpowiednią dla was żoną, Andrzeju Michajłowiczu? Znamy się tak krótko i mało...

— Ach, Olu, nie rozumiecie mnie! Nie chcę namawiać was, żebyście zostali moją żoną. Małżeństwo nasze mogłoby być czysto formalne. Zarejestrujemy się, dostanę dla was przydział do „Wuza“, postaram się o stypendjum dla was i pojedziecie na naukę, a ja zostanę tutaj. Będziemy nadal tylko przyjaciółmi. A po ukończeniu Wuza rozwiedziemy się i odzyskacie wolność. Dyplomu już wam nie odbiorą, a z dyplomem zawsze znajdziecie pracę! Tylko będziecie skrępowani przez pięć lat, nie mogąc wyjść zamąż naprawdę, ale może to i lepiej, bo uchroni was od rozczarowań małżeństwa. „studenckiego“.

— Nie rozumiem... w takiem małżeństwie po mojej stronie byłyby wszystkie przywileje i korzyści, a wy?

— Nie kłopoczcie się o mnie, Olu, czy zgadzacie się na moją propozycję? Tylko musimy się jak najprędzej zarejestrować, żeby nie posądzono was, żeście wyszli zamąż tylko dla uzyskania przydziału do „Wuzu“... Jeżeli formalności tej dokonamy zaraz, to będziemy mieli trzy miesiące czasu do zapisów, małżeństwo nasze nie wzbudzi żadnych podejrzeń. Pojedziemy do Odesy, gdzie was nikt nie zna, a tutaj nikt nie powinien wiedzieć o naszem małżeństwie. Pozostaniecie nadal robotnicą w naszym „Sowchozie“.

— Przepraszam, Andrzeju Michajłowiczu, ale nie mogę myśli zebrać zupełnie. Dlaczego chcecie to zrobić?

— Bądźmy szczerzy, Olu. Czy myślicie, że chcę zastawić na was jakąś pułapkę, chcę oszukać was?

— Nie, tego nie myślę, nie wyglądacie na to. A i ja nie jestem taką nadzwyczajną zdobyczą. Biedna, niewykształcona „popówna“ — element wysoce niebezpieczny socjalnie. Ale to właśnie mnie dziwi. Chcecie zrobić krok ryzykowny, który może zaszkodzić wam w oczach partyjnych przyjaciół. Wy— komunista, który pomaga „liszencse“, którą niedawno poznał....

— Dajmy spokój tym rozumowaninom! Powiedźcie otwarcie czy chcecie uczyć się i pracować—jeżeli tak, to jedyną drogą dla was jest przyjęcie mojej propozycji!

— A mój ojciec?

— Co ojciec?

— Jak ja mu powiem o tem małżeństwie? Przecież on nie uznaje małżeństwa bez cerkwi!?

— No, ślub kościelny jest dla mnie niemożliwy. A zresztą nie jest potrzebny. Przecież nasze małżeństwo będzie tylko formalne. Można więc o niem nie wspominać ojcu. Powiecie mu, że udało się wam dostać do „Wuzu“ przy pomocy „zawsowchoza“ i koniec. Trudnoby było wytłumaczyć mu to wszystko.

— Niebardzobym chciała oszukiwać ojca. Ale trudna rada.

— A więc zgoda?

Ola popatrzyła na niego badawczo, milczała chwilę, potem powiedziała:

— Wierzę wam i zgadzam się. Nie wyobrażacie sobie nawet, jak bardzo wdzięczna będę za pomoc w dostaniu się do „Wuzu“....

Nagle rozpłakała się i pochylając się szybko, pocałowała Borysa w rękę....

— Co za głupstwa! — zagniewał się, zmieszany. Czuł jednak, że i jego ogarnia wzruszenie.

— Dość tych wzruszeń, pamiętajmy, że jesteśmy ludźmi pracy! Więc rzecz zdecydowana. W tym tygodniu dostaniecie urlop na trzy dni, pojedziemy do Odesy i tam zarejestrujemy się, jako małżeństwo.

Ola uśmiechnęła się przez łzy.

— Nie zapomnę nigdy tego, co zrobiliście dla mnie!

— Dobrze, nie mówmy hop, dopóki nie przeskoczyliśmy,... — zaśmiał się Borys. — A teraz do roboty: nasze kurczątka pewnie się już wykluwają, idźcie pilnować inkubatorów, a ja zajrzę tam wieczorem.

— Mój Boże, zapomniałam o nich! — Ola zerwała się gwałtownie i pobiegła do siebie.

XIV

Kurczęta wykluwały się przez całą dobę następną, Ola więc prawie nie mogła spać.

Ostrożnie wyjmowała mokre jeszcze stworzonka ze skrzyń, i wkładała do koszów, miękko wyściełanych staremi workami. Kurczątka były tak słabe, że nie miały siły piszczeć i tylko otwierały swe żółte dzióbki. Kosze nakryte były starą derką, żeby pisklęta nie pomarzły. Najpierw pisklęta zjawiały się pojedyńczo, po 2, 3 w każdym inkubatorze, ale nad ranem dwa kosze były już pełne.

D. C. N.

Wydawca: Stanisław Mackiewicz. Drukarnia Wydawnictwa „Słowo“. Redaktor w z.: Witold Tatarzyński.

BIBLJOTEKA